



20
lat razem
1992–2012

gazeta
uniwersytecka UŚ

miesięcznik
Uniwersytetu
Śląskiego
w Katowicach

1 (201)
październik 2012
ISSN 1505-6317



XLV inauguracja roku akademickiego na Uniwersytecie Śląskim

XLV inauguracja roku akademickiego



1



3



4



2



5

- 1 Przemarsz orszaku rektorskiego rozpoczął uroczystość inauguracji nowego roku akademickiego na Uniwersytecie Śląskim
- 2 JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś
- 3 Prorektor UŚ ds. kształcenia i studentów prof. UŚ dr hab. Ryszard Koziołek dokonał immatrykulacji nowo przyjętych studentów

- 4 Laureatki nagrody *Pro Scientia et Arte*: prof. zw. Małgorzata Łuszczak i prof. zw. dr hab. Jolanta Małuszyńska oraz Honorowi Profesorowie Uniwersytetu Śląskiego – prof. Pavel Fobel i prof. Daniela Fobelova z Uniwersytetu Mateja Bela w Bańskiej Bystrzycy
- 5 Uroczystość XLV inauguracji roku akademickiego na Uniwersytecie Śląskim odbyła się 2 października w Śląskim Międzyuczelnym Centrum Edukacji i Badań Interdyscyplinarnych w Chorzowie

str. 16–17

Tajemnice Zbiornika Goczałkowickiego

foto: Marek Grucka



Polecamy

Rozmowa

„Uważam, że wprowadzenie odpłatności za drugi kierunek jest dobrym ruchem. Podatnicy, czyli my wszyscy, przekazujemy nasze podatki na szkolnictwo wyższe. Rozumiem, że młodzi ludzie, zaraz po maturze, często jeszcze nie wiedzą, co chcieliby w życiu robić, jednak studiuja na koszt podatnika. Jeżeli ktoś po pierwszym roku widzi, że dany kierunek mu nie odpowiada, to powinien oczywiście go zmienić. Może zrezygnować i przystąpić do kolejnej tury rekrutacyjnej. Natomiast jeżeli uważa, że źle wybrał i chce spróbować drugiego kierunku, nie rezygnując mimo wszystko z pierwszego, to postępuje niewłaściwie, bo w kolejce czekają ci, którzy nie dostali się na studia bezpłatne”. Rozmowa z JM Rektorem UŚ prof. zw. dr. hab. Wiesławem Banysiem str. 6–7

Wydarzenia

Inauguracja XLV roku akademickiego na Uniwersytecie Śląskim str. 8
XXV Międzynarodowy Studencki Festiwal Folklorystyczny str. 24
90. rocznica przyłączenia części Górnego Śląska do Polski str. 12

Badania naukowe

Raport z konstruowanego miasta str. 14–15
Tajemnice Zbiornika Goczałkowickiego .. str. 16–17

Konferencje

Dramat i doświadczenie str. 19
Wartości w muzyce str. 21
Przyjaciel dzieci str. 22–23

Felietony

Parauniwersytet str. 27

Ponadto

Kronika UŚ str. 4–5
Wzrost aktywności badawczej str. 9
E-learning na US str. 10–11
II Targi Książki w Katowicach str. 11
Czegoś zabrakło... Rozmowa z prof. Jackiem Wodzem str. 13
Liderzy nauki. Prof. Bernadeta Niesporek-Szamburska str. 18
O autonomii terytorialnej w perspektywie europejskiej str. 20
Cieszyńskie warsztaty ekologiczne str. 23
XX Spotkanie Redaktorów Gazet Akademickich str. 25
Po godzinach. Prof. Andrzej Matan str. 26
Losy absolwentów. Anna Popek str. 28
W grodzie gwarków str. 29
Wydawnictwo UŚ str. 30



gazeta
uniwersytecka UŚ

miesięcznik
Uniwersytetu
Śląskiego
w Katowicach

Pismo ukazuje się od 1992 roku za zgodą JM Rektora.
ISSN 1505-6317

Okładka: Inauguracja XLV roku akademickiego na UŚ /
fot. Agnieszka Sikora
Redaktor naczelna: Agnieszka Sikora
Sekretarz redakcji: Tomasz Okraska
Współpracownicy: Aleksandra Kielak, Małgorzata Kłoskiewicz, Maria Szuka
Felietoniści: Stefan Oślizto, Jerzy Parzniewski
Korekta: Monika Zaręba

Projekt graficzny: Łukasz Kliś
Rysunki: Marek Głowacki
Opracowanie wersji internetowej: Bianka Porębska
Adres Redakcji:
ul. Bankowa 5, III piętro, pok. 6, 40-007 Katowice,
tel.: +48 32 359 19 64, e-mail: gazeta@us.edu.pl
www.gu.us.edu.pl
Obsługa poligraficzna:
Profesjadruk, Al. Piłsudskiego 133k, 92-318 Łódź
tel. 42 25 26 755, www.profesjadruk.pl
Nakład: 1000 egz.
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, adiacji i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się ze wszystkimi przedstawionymi poglądami autorów. Niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.

Solidarność

Uniwersytetu Śląskiego

CZY WIESZ, ŻE:

– Bez zapewnienia pracownikom godnych zarobków nie ma mowy o konkurencyjności naszej nauki i gospodarki.

Od siedmiu lat podstawa wynagrodzenia (tzw. kwota bazowa) dla pracowników uczelni publicznych nie zmieniła się i wynosi 1873 zł. W tym samym czasie kwota bazowa dla nauczycieli szkół wzrosła do 2717 zł – jest wyższa o 45%.

– W ciągu tych SIEDMIU lat od 2005 roku inflacja wyniosła ponad 30%, a nasze płace realne spadły o blisko 20%.

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, po wielokrotnie zgłaszanych postulatach płacowych Krajowej Sekcji Nauki NSZZ Solidarność i ZNP, obiecuje w 2013 roku podwyżkę płac o około 9%, a do 2015 roku o 30%. Trudno nam wierzyć w te obietnice.

– Bez ustawowego zapisu o podniesieniu kwoty bazowej oraz bez gwarancji nadążania naszych zarobków za średnią krajową, obiecany wzrost wynagrodzeń już po kilku latach będzie „zjedzony” przez inflację.

Sformułowana przez NSZZ Solidarność i poparta przez ZNP propozycja wskazująca na możliwość stabilizacji wartości naszych płac w postaci ponadzakładowego układu zbiorowego pracy jest ignorowana przez MNiSW.

– Pozostawienie wynagrodzeń pracowników publicznych szkół wyższych na tak niskim poziomie przyczynia się do zapaści polskich uczelni. Wielu zdolnym, młodym ludziom kariera naukowa w Polsce kojarzy się z latami dotkliwych wyrzeczeń.

Najwyższy czas na podwyższenie nakładów z budżetu państwa na stypendia socjalne i naukowe studentów. Najwyższy czas na płace umożliwiające pracę naukową w Polsce w przyzwoitych warunkach socjalnych.

Chcesz dowiedzieć się więcej –
przyjdź, porozmawiaj, napisz:
**Komisja Zakładowa
NSZZ Solidarność UŚ**
ul. Szkolna 7, Katowice
solidarn@us.edu.pl
www.solidarnosc.org.pl/~ksn

Rektor Uniwersytetu Śląskiego przewodniczącym RKRUA

20 czerwca w Kozłowie k. Gliwic odbyło się posiedzenie Regionalnej Konferencji Rektorów Uczelni Akademickich. Podczas spotkania zostały przeprowadzone wybory nowych władz RKRUA. W wyniku głosowania przewodniczącym Konferencji jednomyślnie został wybrany JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, będący do sierpnia 2012 roku także przewodniczącym Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich, a od 1 września 2012 roku przewodniczącym Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich. RKRUA tworzą rektorzy uczelni z województwa śląskiego i opolskiego, a także prezes katowickiego oddziału Polskiej Akademii Nauk, dyrektor Biblioteki Śląskiej, przedstawiciel Rady Głównej Jednostek Badawczo-Rozwojowych oraz rektorzy seminariów duchownych archidiecezji katowickiej, częstochowskiej oraz diecezji opolskiej. Celem RKRUA jest: wypracowanie wspólnego stanowiska rektorów i wyrażanie opinii w sprawach związanych z kształceniem oraz w sprawach dotyczących społeczności akademickiej uczelni zrzeszonych, inspirowanie i koordynowanie współpracy między uczelniami oraz instytucjami naukowymi, podejmowanie wspólnych inicjatyw w zakresie działalności dydaktycznej, naukowej i inwestycyjnej przy udziale władz rządowych i samorządowych.

Konferencja pt. „Kiedy śmieje się dziecko, śmieje się cały świat”

20 czerwca w gmachu Sejmu Śląskiego w Katowicach odbyła się konferencja pt. „Kiedy śmieje się dziecko, śmieje się cały świat”. Adresatami sesji byli uczniowie śląskich szkół podstawowych i gimnazjalnych, dla których studenci Wydziału Etnologii i Nauk o Edukacji UŚ przygotowali program słowno-plastyczny, happening „Miejcie marzenia” oraz warsztaty pedagogiczne. Wydarzenie towarzyszyło obchodom Roku Janusza Korczaka. Organizatorem konferencji byli: Zakład Historii i Teorii Wychowania na Wydziale Etnologii i Nauk o Edukacji Uniwersytetu Śląskiego oraz Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego. Honorowy patronat nad wydarzeniem objął rzecznik praw dziecka Marek Michalak.

Więcej na str. 21–22

Sesja Sejmiku Województwa Śląskiego

22 czerwca w Sali Sejmu Śląskiego odbyła się XXIII uroczysta sesja Sejmiku Województwa Śląskiego z okazji 90. rocznicy przyłączenia części Górnego Śląska do odradzającego się państwa polskiego. W sesji uczestniczyła ówczesna prorektor ds. studenckich, promocji i współpracy z zagranicą prof. dr hab. Barbara Kozusznik, a także liczni goście, w tym m.in.: prezydent Katowic Piotr Uszok, marszałek województwa śląskiego Adam Matusiewicz, wiceminister gospodarki Tomasz Tomczykiewicz, minister edukacji narodowej Krystyna Szumilas, metropolita katowicki JE Abp Wiktor Skworec, biskup diecezji katowickiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego ks. Tadeusz Szurman oraz były premier i były przewodniczący Parlamentu Europejskiego prof. zw. dr hab. inż. Jerzy Buzek. Głównym celem wydarzenia było uchwalenie okolicznościowej uchwały w sprawie zjednoczenia części Górnego Śląska z Polską. Przed wejściem do Sali Sejmu Śląskiego uroczysto odsłonięto pamiątkową tablicę upamiętniającą pierwszego marszałka Sejmu Śląskiego – Konstantego Wolnego. Po sesji radni i goście przeszli na plac Sejmu Śląskiego, gdzie odbyła się ceremonia wojskowa oraz inscenizacja historyczna z udziałem prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego.

Więcej na str. 12–13



Promocja książki pt. *Niezwykła więź Kresów Wschodnich i Zachodnich...*

27 czerwca na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego miała miejsce konferencja poświęcona promocji książki pt. *Niezwykła więź Kresów Wschodnich i Zachodnich. Wpływ Lwowian na rozwój nauki i kultury na Górnym*

Śląsku po 1945 roku. W ramach wydarzenia zaplanowano również wystawę zatytułowaną „Każń profesorów Lwowskich. Wzgórza Wuleckie 1941”, przygotowaną przez wrocławski oddział IPN. Organizatorami wydarzenia byli: Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich oddział w Katowicach, Uniwersytet Śląski oraz Duszpasterstwo Akademickie w Katowicach.

Podpisanie porozumienia z YoshiPrivate Investment S.A.

27 lipca w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego została podpisana umowa o współpracy między Uniwersytetem Śląskim w Katowicach, reprezentowanym przez prorektora ds. nauki i współpracy z gospodarką prof. dr hab. Andrzeja Kowalczyka, a firmą YoshiPrivate Investment S.A., której przedstawicielem był wiceprezes zarządu Marcin Sprawka. Spółka YoshiPrivate Investment S.A. zajmuje się kompleksowym doradztwem biznesowym i inwestycyjnym, które ułatwia start w przestrzeni biznesu. Firma stawia sobie za zadanie zarówno wszechstronną promocję obiecujących inicjatyw biznesowych, jak i umożliwienie potencjalnym inwestorom zapoznania się z szerokim wachlarzem kreatywnych pomysłów. Podpisanie umowy pozwoli na podjęcie współpracy na rzecz komercjalizacji własności intelektualnej Uniwersytetu Śląskiego. Wśród szczegółowych planów kooperacji znalazły się m.in. opiniowanie przez uczelnię projektów spółki o charakterze naukowo-technicznym przed ich wdrożeniem czy organizacja praktyk studenckich dla studentów UŚ.

XXV Międzynarodowy Studencki Festiwal Folklorystyczny

Od 25 sierpnia do 2 września w Katowicach, Bytomiu, Siemianowicach Śląskich, Istebnej, Koszęcinie, Cieszynie, Chorzowie, Zabrze i Żorach odbywał się XXV Międzynarodowy Studencki Festiwal Folklorystyczny. W wydarzeniu udział wzięły zespoły z Argentyny, Chorwacji, Francji, Indii, Rosji, Słowacji, Włoch, Turcji, Wenezueli i Polski. Festiwal organizowany jest od 1979 roku przez, działający przy Uniwersytecie Śląskim, Studencki Zespół Pieśni i Tańca „Katowice”. To jedna z największych imprez folklorystyczno-kulturalnych w regionie. Jako jedna z 300 światowych imprez folklorystycznych, od wielu lat figuruje w kalendarzu CIOFF – Między-

narodowej Rady Organizatorów Festiwali Folkloru i Sztuki Tradycyjnej, działającej pod auspicjami UNESCO. Spośród innych wydarzeń o takim charakterze wyróżnia go fakt, że przygotowywany jest przez środowisko akademickie.

Więcej na str. 24

XXII letnia szkoła języka, literatury i kultury polskiej

Od 29 lipca do 25 sierpnia w Cieszynie trwała XXII letnia szkoła języka, literatury i kultury polskiej, w której udział wzięło prawie dwustu cudzoziemców z 27 krajów świata, m.in. Bułgarii, Chin, Chorwacji, Czech, Francji, Gruzji, Japonii, Kanady, Korei, Rosji, Serbii, Szwecji, Turcji, USA, Uzbekistanu, Węgier i Wielkiej Brytanii. Przez cztery tygodnie uczyli się języka polskiego oraz poznawali wybrane zagadnienia z zakresu polskiej kultury. Dla uczestników kursu przygotowano szereg atrakcji, m.in. wycieczkę w Beskidy, do Katowic, Oświęcimia i Krakowa, projekcje filmowe, śląską biesiadę z piosenką oraz gry i zabawy dydaktyczne. Chętni wystąpili w teatryku poezji dziecięcej, adaptacji scenicznej powieści Witolda Gombrowicza *Ferdydurke*, a także recytowali wiersze Wisławy Szymborskiej podczas wieczoru poetyckiego poświęconego polskiej noblistce lub publikowali teksty w tygodniku „Wiadomości Letniej Szkoły”. Przez pierwsze dwa tygodnie równolegle były prowadzone XXI warsztaty polonistyczne dla nauczycieli języka polskiego pracujących na co dzień w szkołach poza granicami Polski, którzy przyjechali do Cieszyna, by podnieść swe kwalifikacje zawodowe.



I Piknik Absolwentów Uniwersytetu Śląskiego

1 września na terenie osiedla akademickiego w Katowicach-Ligocie miał miejsce I Piknik

Absolwentów Uniwersytetu Śląskiego, który został zorganizowany przez Uniwersytet Śląski oraz Stowarzyszenie Absolwentów UŚ. W programie wydarzenia znalazły się m.in. występy zagranicznych zespołów folklorystycznych – uczestników Międzynarodowego Studenckiego Festiwalu Folklorystycznego, a także koncerty zespołów z Instytutu Muzyki UŚ, orkiestry dętej, pokazy tańca, występy mazurek oraz liczne atrakcje dla dzieci.

Inauguracja roku szkolnego IV LO im. gen. Stanisława Maczka na Uniwersytecie Śląskim

3 września na Wydziale Nauk Społecznych odbyła się uroczystość inauguracji roku szkolnego IV Liceum Ogólnokształcącego im. gen. Stanisława Maczka, działającego pod patronatem Uniwersytetu Śląskiego. Wykład inauguracyjny wygłosił prof. UŚ dr hab. Ryszard Koziołek, prorektor UŚ ds. kształcenia i studentów. Wydarzenie było elementem współpracy zapoczątkowanej 28 maja 2012 roku podpisaniem listu intencyjnego przez JM Rektora UŚ prof. zw. dr. hab. Wiesława Banysia, prezydenta Katowic Piotra Uszoka oraz dyrektora szkoły mgr Katarzynę Ziemiec. W ramach projektu przewidziano modyfikacje programów nauczania. Część zajęć dydaktycznych uczniowie liceum będą odbywać w uniwersyteckich pracowniach i laboratoriach. Będą również mogli korzystać z księgozbiorów i elektronicznych baz danych Centrum Informacji Naukowej i Biblioteki Akademickiej (CINiBA), Centrum Kształcenia na Odległość, a także z platformy e-learningowej Moodle.

Śląski Salon Maturzystów

7 września na Wydziale Prawa i Administracji UŚ odbył się Śląski Salon Maturzystów – impreza edukacyjna skierowana do nauczycieli oraz uczniów, którzy przygotowują się do egzaminu maturalnego i rekrutacji na studia. Wśród wystawców znalazły się nie tylko uczelnie, ale też szkoły policealne i zawodowe. Uniwersytet Śląski przedstawił ofertę edukacyjną na rok akademicki 2013/2014, a przedstawiciele Centrum Informacji Naukowej i Biblioteki Akademickiej zaprezentowali techniki wyszukiwania informacji oraz sporządzania bibliografii. W ramach wydarzenia odbyło się uroczyste ogólnopolskie otwarcie Salonów Maturzystów, w którym udział wzięli: pro-

rektor UŚ ds. kształcenia i studentów prof. UŚ dr hab. Ryszard Koziołek, minister edukacji narodowej Krystyna Szumilas, prezes Fundacji Edukacyjnej „Perspektywy” Waldemar Siwiński oraz dyrektor Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Jaworznie Roman Dziedzic.

Śląski Salon Maturzystów stanowi doskonałą okazję do zapoznania się z nową kampanią informacyjno-promocyjną Uniwersytetu Śląskiego „Studiuj na Śląsku”. Akcja ma na celu ukazanie Śląska jako miejsca rozwijającego się dynamicznie, atrakcyjnego dla młodych ludzi, oferującego wysoką jakość kształcenia.



Targi Książki w Katowicach

Od 7 do 9 września w Hali Widowiskowo-Sportowej „Spodek” odbyła się kolejna edycja Targów Książki w Katowicach. Było to wspólne przedsięwzięcie Miasta Katowic, Uniwersytetu Śląskiego oraz Expo Silesia. Hasło przewodnie imprezy: „Czytanie jest modne!” ma zachęcić do częstszego sięgania po książki. Organizatorzy przedsięwzięcia przygotowali wiele atrakcji. Na stoiskach zaprezentowali się wydawcy z całej Polski. Program wydarzenia zawierał szereg wykładów, paneli, konferencji, warsztatów i spotkań autorskich.

Więcej na str. 11

XXVIII Osobliwości Świata Fizyki

Od 5 do 30 września w Instytucie Fizyki im. Augusta Chełkowskiego na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii UŚ odbywały się XXVIII Osobliwości Świata Fizyki. Pokazy oraz wykłady organizowane są przez Pracownię Dydaktyki Fizyki UŚ już od 1984 roku. Ich tematyka związana jest z programem szkolnym. W tym roku uczniowie szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych mieli okazję wysłuchać wykładów: „Zajrzyć w świat atomów”, „Jedna materia – wiele stanów” oraz „Panta Rhei”.

Fotoreportaż na str. 31

Opracowała
Agnieszka Nęcka

Rozmowa z JM Rektorem Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr. hab. Wiesławem Banysiem

Liczne wyzwania, konieczne zmiany

■ **Ma Pan rektor za sobą cztery lata intensywnej pracy podczas pierwszej kadencji rektorskiej. Przed nami nie tylko kolejny rok akademicki, ale także druga kadencja. Co udało się dokonać podczas tych pierwszych czterech lat, czego nie i jakie Pan rektor postawił sobie priorytety w nowej kadencji?**

– Przede wszystkim chciałbym powiedzieć, że w Uniwersytecie prowadzone są różne działania, w tym takie, które mają określony horyzont czasowy, jak np. inwestycje i projekty finansowane ze środków unijnych, ale także długofalowe – rozłożone na dłuższy okres czasu. Jeśli chodzi o te pierwsze, to są one kontynuacją przedsięwzięć podjętych jeszcze podczas kadencji Pana Rektora Janusza Janeczka. Właśnie finalizujemy dwa takie ogromne przedsięwzięcia, czyli Śląskie Międzyuczelniane Centrum Edukacji i Badań Interdyscyplinarnych w Chorzowie, które oficjalnie zostało uruchomione podczas tegorocznej inauguracji nowego roku akademickiego oraz Centrum Informacji Naukowej i Biblioteka Akademicka, wspólna inicjatywa podjęta wraz z Uniwersytetem Ekonomicznym w Katowicach.

Jest również wiele działań, które są realizowane przez poszczególne wydziały czy instytuty, a dotyczą generalnie kształcenia bądź badań naukowych. Staramy się, aby nasza działalność wychodziła jak najbardziej poza mury uczelni. W naszej strategii określamy to jako nową społeczną odpowiedzialność Uniwersytetu. W obrębie kształcenia mozolnie pracujemy nad tworzeniem nowych kierunków i nowych specjalności studiów. Zostały zakończone prace nad opisami wszystkich programów w ramach Krajowych Ram Kwalifikacji, zresztą okupione bardzo dużym wysiłkiem naszych pracowników – ze względu na nadmierne sformalizowanie opisu wynikające z przepisów. Jest to o tyle ważne, o ile niezależnie od tego ich nadmiernego formalizmu, stanowią one realizację podejścia, które nazywamy zorientowaniem kształcenia na studenta i przyszłych absolwentów. I ten kierunek działań będziemy kontynuować, obejmując on, oczywiście, dłuższy okres czasu.

Z drugiej strony, chcemy doprowadzić do tego, aby nowe kierunki studiów – oczywiście w miarę możliwości – były zdecydowanie bardziej zorientowane na wiedzę praktyczną. Naszym celem jest upracticznianie zajęć i proponowanie takich kierunków i specjalności, które będą interesujące dla kandydatów na studia, w tym na przykład różnych typów studiów językowych. Obecnie to właśnie one cieszą się największym zainteresowaniem młodych ludzi. W skali całego Uniwersytetu przyrost kandydatów można zaobserwować w dwóch miejscach: na Wydziale Radia i Telewizji oraz na studiach neofilologicznych, głównie anglistycznych i romanistycznych. Na innych wydziałach liczba kandydatów na studia stacjonarne oscyluje wokół tej z roku poprzedniego lub maleje (na studiach niestacjonarnych liczba kandydatów systematycznie spada).

Jeśli chodzi o badania naukowe, to zdecydowanie wspomagamy wszystkich tych, którzy składają wnioski o finansowanie projektów naukowych ze źródeł pozabudżetowych krajowych i zagranicznych. I tu możemy zaobserwować spory wzrost liczby składanych wniosków o granty – głównie do Narodowego Centrum Nauki, ale także Narodowego Centrum Badań i Rozwoju. To jest kierunek myślenia, który będziemy dalej rozwijać, bo środki finansowe na badania naukowe będą się zwiększać. Jeśli chodzi o kształcenie, środki na prowadzenie dydaktyki będą w skali kraju – wszystko na to wskazuje – mniej więcej takie same, a być może nawet będą się nieco zmniejszać. Finansowanie badań naukowych ze środków pozabudżetowych krajowych powinno być skorelowane z występowaniem o środki europejskie, głównie – jeszcze – z VII Programu Ramowego i kolejnej edycji VIII Programu Ramowego Horyzont 2020.

Stopień skuteczności składania wniosków grantowych do pro-



foto: Agnieszka Sikora

↑ JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr. hab. Wiesław Banys

gramów europejskich w skali kraju jest niski, zdecydowanie nie odpowiada potencjałowi ani Polski, ani Uniwersytetu Śląskiego. Stąd intensywne działania, włącznie z powołaniem Działu Projektów, który zajmuje się przygotowaniem i prowadzeniem grantów europejskich – zarówno z funduszy programów operacyjnych, jak i programów naukowych. Kładziemy również nacisk na większy udział – w kształceniu i nauce – partnerów zewnętrznych, a więc gospodarki, biznesu, samorządów – między innymi poprzez organizowanie kierunków studiów, które są pożądane przez partnerów zewnętrznych, a także wspólne ich prowadzenie. Taką sytuację mamy już w przypadku projektowania rozrywki internetowej, gdzie zajęcia prowadzi będą przedstawiciele kilku firm informatycznych. Jeśli chodzi o płaszczyznę naukową, chcemy doprowadzić do tego, aby nasze badania z jednej strony były komercjalizowane, a drugiej – wspólnie opracowywać różnego typu projekty z partnerami gospodarczymi. To również jest wielkie wyzwanie. Nie zapominamy o roli nauk podstawowych, ale badania naukowe powinny być – tam, gdzie to jest możliwe – maksymalnie skorelowane z potrzebami otoczenia społeczno-gospodarczego. Taki też będzie, bardzo wyraźnie zaznaczony, trend finansowania europejskiego w nowej perspektywie finansowej 2014–2020 badań naukowych, z różnych źródeł, tak funduszy strukturalnych, „spójnościowych”, jak i naukowych. Pod koniec września odbył się, na terenie Uniwersytetu Śląskiego i zorganizowany przy naszym udziale, II Europejski Kongres Małych i Średnich Przedsiębiorstw. Poprzez uczestnictwo w nim i współorganizowanie tego typu działań chcemy, żeby nasze związki między biznesem, gospodarką a nauką były ściślejsze.

■ **Czy Pan rektor nie uważa, że podążanie za spełnianiem wymogów rynkowych, wpływa na zatracanie przez uczelnię jej indywidualności, wyjątkowości, a Uniwersytet staje się jedną z wielu podobnych do siebie uczelni wyższych?**

– Istnieje, oczywiście, takie zagrożenie. Ale problem jest złożony. Po pierwsze, rzeczywiście, mówienie na temat przygotowywa-

nia absolwentów na potrzeby rynku pracy jest przejawieniem często niezróżnicowanej w odbiorze społecznym różnicy misji poszczególnych typów uczelni. Bez wątpienia, jeżeli inżynierowie, lekarze czy nawet ekonomiści po ukończeniu studiów nie znajdują zatrudnienia, to problem pewnie leży także w ich kształceniu. Ale z uniwersytetami sytuacja jest inna. Uniwersytety „pełne”, a więc nieprzymiotnikowe, prowadzą bardzo wiele różnych kierunków studiów. Część z nich pokrywa się z zapotrzebowaniem rynku i może dać absolwentowi większe szanse na zatrudnienie, jak np. fizyka medyczna czy chemia informatyczna. Natomiast jest wiele innych, które nie przekładają się bezpośrednio na konkretny zawód, jak np. filozofia. Nie przypadkowo wybieram filozofię jako przykład. Ostatnio w mediach przetoczyła się dyskusja, której zarzewiem był tekst prezesa PZU Andrzeja Klesyka. Wynikało z niego, że uczelnie w Polsce produkują bezrobotnych. Jednak okazało się, że prezes Klesyk, studiował, między innymi filozofię, ale dzięki nabytym kompetencjom i wiedzy, a także swoim umiejętnościom indywidualnym i bez wątpienia pewnej charyzmie, osiągnął duży sukces zawodowy. A zatem, mówienie, że uczelnie wyższe, w tym uniwersytety, „nie kształcą na potrzeby rynku pracy” jest zdecydowanym uproszczeniem. Przede wszystkim, zważyć trzeba na dywersyfikację misji poszczególnych typów uczelni: politechniki, uczelnie ekonomiczne czy medyczne, to nie są uniwersytety; a uniwersytety nie mogą być sprowadzane do misji szkół zawodowych. Żeby ktoś się nauczył konkretnego zawodu, powinien iść nie na uniwersytet, tylko do np. wyższej szkoły zawodowej, ewentualnie na politechnikę. Natomiast, jeśli chce bardziej rozwijać swoje umiejętności ogólne, przygotowywać się do pełnienia różnego rodzaju ról społecznych i, mówiąc wzniosło, do kształtowania intelektualnej i kulturalnej przyszłości naszego kraju, to wówczas wybiera uniwersytet. Balans, którego musimy poszukiwać na wszystkich uczelniach, polega na tym, żeby wypośrodkować pomiędzy kompetencjami, jakich uczymy – specjalistycznymi, a ogólnymi, tzw. miękkimi, i akcenty różnie są rozłożone w zależności od typu uczelni. W przypadku uniwersytetów, oprócz przekazywania wiedzy specjalistycznej, należy zdecydowanie rozwijać właśnie te umiejętności miękkie. Dlaczego tak być powinno? Z dwóch przynajmniej powodów. Po pierwsze, wyniki badań przeprowadzonych w wielu krajach europejskich, ale także i w USA, pokazują, że, z punktu widzenia pracodawców, wiedza specjalistyczna absolwentów jest ważnym elementem w procesie ich zatrudniania i pracy, ale równie ważne, a czasem i ważniejsze, są takie umiejętności, jak: analiza, synteza, rozumienie, przedsiębiorczość, znajomość języków obcych czy innowacyjne myślenie. Po drugie, część zawodów wąskospecjalistycznych może za kilka lat już nie istnieć. W przypadku szkół wyższych, które przygotowują do profilu bardzo specjalistycznego, też powinien być zachowany przytoczony balans przy zróżnicowaniu akcentów, który pozwoli absolwentowi przekształcić się bądź doksztalczyć tak, aby nie stanął w miejscu z wiedzą zdobytą wiele lat wcześniej. Dlatego m. in. na Uniwersytecie intensywnie rozwijamy ideę kształcenia ustawicznego, a kilka dni temu powołałiśmy Centrum Kształcenia Ustawicznego Uniwersytetu Śląskiego.

Poza tym – to nie jest też tak, że to jest wyłącznie nasza wina, iż uczelnie kształcą absolwentów, którzy mają kłopoty ze znalezieniem miejsca na rynku pracy. Bez wątpienia, przy kłopotach rozwojowych gospodarki, rynek pracy nie tworzy także odpowiedniej liczby miejsc pracy. Jeśli bierzemy pod uwagę osoby w wieku 24–28 do 30 lat, to rzeczywiście w tej grupie wiekowej procent nieznajdujących pracę jest duży, zdecydowanie za duży; w przypadku naszego kraju wynosi ok. 24–25 proc. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę dłuższy odcinek czasu, a więc osoby w wieku 24–65 lat, to według danych GUS i Eurostat, prawie 82 proc. absolwentów polskich szkół wyższych znalazło zatrudnienie. Wygląda na to, że od razu po skończeniu studiów jest zdecydowanie trudniej znaleźć pracę, ale w dłuższej perspektywie, także zdecydowanie, wykształcenie wyższe pomaga w jej znalezieniu.

Istotnym elementem, o którym zapominamy, gdy mówimy o tym,

że uczelnie wyższe mają przygotowywać do zawodu, jest mianowicie to, iż powinny one także generować nowe potrzeby na rynku pracy. Innymi słowy, nie tylko dostosowywać się do rynku pracy i przygotowywać absolwentów do istniejących zawodów, ale również go tworzyć i przygotowywać absolwentów do jeszcze nieistniejących zawodów.

■ **Czy, w takim razie, uniemożliwienie studentom studiowania drugiego bezpłatnego kierunku studiów utrudni im znalezienie pracy?**

– Być może tak. Ale uważam, że wprowadzenie odpłatności za drugi kierunek jest dobrym ruchem. Podatnicy, czyli my wszyscy, przekazujemy nasze podatki m. in. na szkolnictwo wyższe. Rozumiem, że młodzi ludzie, zaraz po maturze, często jeszcze nie wiedzą, co chcieliby w życiu robić, jednak ich studia odbywają się na koszt podatnika. Jeżeli ktoś po pierwszym roku widzi, że dany kierunek mu nie odpowiada, to powinien oczywiście go zmienić. Może zrezygnować i przystąpić do kolejnej tury rekrutacyjnej. Natomiast jeżeli uważa, że źle wybrał i chce spróbować drugiego kierunku, nie rezygnując mimo wszystko z pierwszego, to musi mieć świadomość, że w kolejce czekają ci, którzy jeszcze, z tych czy innych powodów, nie dostali się na studia bezpłatne. Rozwiązaniem tego dylematu może być propozycja zawarta w projekcie śródrodowiskowym *Strategii rozwoju szkolnictwa wyższego do 2020 roku*, przygotowanej przez Konferencję Rektorów Akademickich Szkół Polskich i Fundację Rektorów Polskich, a mianowicie wprowadzanie stopniowe, od 2015 roku, częściowej odpłatności za studia. To spowodowałoby pewne unormowanie systemu. Prawdopodobnie nie ma takiego kraju, którego posiadałby budżet przygotowany do tego, aby całkowicie pokrywać koszty kształcenia wszystkich studentów. Część czesnego, w proponowanym rozwiązaniu, pochodziłaby z budżetu państwa, resztę student płaciłby z własnej kieszeni, ale nie bezpośrednio, bo powinien mieć zagwarantowane otrzymanie pożyczki bądź kredytu gwarantowanego przez państwo, który pozwalałby mu na spłacenie części czesnego. Natomiast po skończeniu studiów, w zależności od tego, jaki kierunek by studiował i z jakimi wynikami go ukończył, istniałaby możliwość całkowitej anulacji kosztów.

■ **Krajowe Ramy Kwalifikacji – zdania na ten temat są podzielone w środowisku naukowym. Mówi się, że misja uniwersytecka zostaje wypierana na rzecz „produkcji” absolwenta, który będzie potrafił radzić sobie na współczesnym rynku pracy. Czy Pan rektor podziela takie obawy? To przekleństwo czy zbawienie?**

– I jedno, i drugie. Przekleństwo dlatego, że zostały niesamowicie zbiurokratyzowane. Chcemy doprowadzić do tego, aby opis programów studiów w ramach KRK został radykalnie uproszczony. Bo idea jest świetna. Krajowe Ramy Kwalifikacji mają doprowadzić do tego, aby każdy prowadzący w sposób świadomy określał, jakie efekty kształcenia chce uzyskać na swoich zajęciach. Już od pewnego czasu mówi się o tym (odnośnie do każdego cyklu kształcenia), że nie ma jednej formuły uczenia, która odpowiadałaby wszystkim słuchaczom. Zorientowanie na studenta polega na tym, aby przede wszystkim poznać jego potrzeby, ewentualnie braki w wiedzy i cele, a następnie dostosować sposób prowadzenia zajęć do zróżnicowanego poziomu w grupie. To, oczywiście, wcale nie jest łatwe. Wymaga zmiany stylu prowadzenia zajęć, nie tylko wykładów *ex cathedra*, ale postawienia na twórczą dyskusję i dialog. Nauczyciel akademicki i student powinni być partnerami w poszukiwaniu nowej wiedzy. Musimy pamiętać również, że mamy do czynienia z inną młodzieżą niż 15–20 lat temu. To już jest na ogół tzw. *net generation*, młodzież przyzwyczajona do innego kontaktu – sieciowej interaktywności i partnerskiego dialogu. Dlatego tradycyjne kształcenie trzeba zdecydowanie zmienić. Tylko wtedy mamy szansę na pobudzenie naszych studentów do większej kreatywności i przedsiębiorczości, większej innowacyjności, większej umiejętności pracy w grupie oraz rozwiązywania złożonych problemów współczesnego świata. ■

Rozmawiała Agnieszka Sikora

Inauguracja roku akademickiego 2012/2013 na Uniwersytecie Śląskim

Startujemy po raz 45!

Uroczystość inauguracji nowego roku akademickiego na Uniwersytecie Śląskim odbyła się 2 października w murach Śląskiego Międzuczelnianego Centrum Edukacji i Badań Interdyscyplinarnych w Chorzowie. Nowo otwarta placówka gościła, obok członków społeczności akademickiej Uniwersytetu Śląskiego, również wielu znakomitych gości ze świata nauki, polityki, gospodarki, kultury i duchowieństwa.

W wystąpieniu inauguracyjnym JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś zwrócił uwagę na potrzebę integracji śląskiego środowiska akademickiego, które wspólnie będzie w stanie o wiele bardziej efektywnie stawić czoła wyzwaniom, które stoją przed uczelniami. – Więcej synergii to lepsze wykorzystanie infrastruktury takiej, jak ŚMCEiBI oraz skuteczniejsze pozyskiwanie środków na badania – przekonywał zebranych rektor, wspominając również o Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej – wspólnym projekcie UŚ i Uniwersytetu Ekonomicznego.

Zapraszając do nieodległego kącika biznesowego, Jego Magnificencja zaakcentował również znaczenie inicjatyw, mających na celu lepszą integrację uczelni z otoczeniem gospodarczym w imię nowej społecznej odpowiedzialności. Ważnym wątkiem przemówienia inauguracyjnego było też położenie nacisku na kształcenie ustawiczne. – Prawie 82 proc. absolwentów szkół wyższych znajduje pracę w perspektywie życia zawodowego. Uniwersytet powinien jednak nie tylko dostosowywać się do rynku pracy, ale go zmieniać, tworząc nowe zawody. Uczelnia nie jest jedynie po to, by powielać wiedzę, ale tworzyć nową. Studentem powinno się być przez całe życie, stąd m.in. współprowadzenie szkół ponadgimnazjalnych – po to, żebyśmy odkrywali talenty – mówił JM Rektor.

W wystąpieniu rektorskim pojawił się również wątek powstania Europejskiej Przestrzeni Badawczej, którego horyzont czasowy Rada Europejska nakreśliła na rok 2014. Jego Magnificencja podkreślił, iż marzenie o „nowym renesansie”, w którym uczeni mogliby, wzorem Mikołaja Kopernika, swobodnie podejmować zatrudnienie w krajach Unii Europejskiej, jeżdżąc z uczelni do uczelni, napotyka na naszym gruncie na trudności o charakterze finansowym – niedowartościowanie pracy nauczyciela akademickiego.

Po wyświetleniu filmu z przemówieniem minister nauki i szkolnictwa wyższego prof. dr hab. Barbary Kudryckiej, głos zabrał podsekretarz stanu w MNiSW dr hab. Jacek Gułiński. Zwrócił uwagę na wyjątkowość nadchodzącego roku akademickiego, wynikającą zarówno z rozpoczęcia kadencji przez nowe

władze uniwersyteckie, jak i skalę wyzwań stojącą przed szkolnictwem wyższym. Podkreślał także, iż uczelnie w coraz większym stopniu same decydują o wielu kwestiach i to ich domeną jest rozsądne zarządzanie – tak umysłami ludzi, jak i dostępną infrastrukturą.

Immatrykulacji nowo przyjętych studentów i doktorantów UŚ dokonał prorektor ds. kształcenia i studentów prof. UŚ dr hab. Ryszard Koziołek. Nawiązując do słów, które wygłosił ongiś Blaise Pascal, że „nauka jest najpoważniejszą z ludzkich zabaw”, prof. Koziołek życzył świeżo upieczonym żakom by, wbrew ponurym prorocstwom o swojej przyszłości, w zgłębianiu wiedzy odnaleźli frajdę, będąc pewnymi, że składając ślubowanie, poczynili trafną życiową inwestycję.

W trakcie uroczystości nagrodzono osoby szczególnie zasłużone dla Uniwersytetu Śląskiego. Tytuły profesorów honorowych otrzymali prof. Pavel Fobel i prof. Daniela Fobelova z Uniwersytetu Mateja Bela w Bańskiej Bystrzycy. Laureatkami nagrody *Pro Scientia et Arte* zostały: w dziedzinie nauk humanistycznych i artystycznych – prof. zw. Małgorzata Łuszczak z Wydziału Artystycznego, zaś w dziedzinie nauk matematyczno

przyrodniczych i technicznych – prof. zw. dr hab. Jolanta Małuszyńska z Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska. Następnie profesor Małuszyńska wygłosiła wykład inauguracyjny pt. „Chromosomowa organizacja informacji genetycznej”.

Podczas ceremonii JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś odebrał, z rąk przewodniczącego Sejmiku Województwa Śląskiego Andrzeja Gościńskiego, Odznakę Honorową za Zasługi dla Województwa Śląskiego, którą przyznano Uniwersytetowi Śląskiemu.

Muzyczną oprawę uroczystości zapewnił Chór „Harmonia”, kierowany przez dr Izabelę Zielecką-Panek. Dwa utwory przedstawił również chór Uniwersytetu Śląskiego Dzieci, którym dyrygował prof. UŚ dr hab. Waldemar Sutryk.

Pozostaje mieć nadzieję, że liczne życzenia pomyślności kierowane w stronę społeczności Uniwersytetu Śląskiego na nowy rok akademicki, się spełnią. Ufając w potencjał naszej uczelni można oczekiwać, że 45 lat to w żadnym razie nie czas na kryzys wieku średniego, ale pora pełnego rozkwitu możliwości. ■

Vivat Academia! Vivant professores!

Tomasz Okraska



↑ Zgodnie z tradycją, najbardziej uroczystym i doniosłym elementem obchodów inauguracyjnych jest immatrykulacja nowo przyjętych studentów i ceremonia złożenia przez nich ślubowania akademickiego

Uwagi prorektora ds. nauki i współpracy z gospodarką o stanie badań naukowych prowadzonych na Uniwersytecie Śląskim

Wzrost aktywności badawczej

Zastanawiając się nad przyszłością uczelni o progu nowego roku akademickiego, warto odnieść się do dokonań nie tylko z ostatniego roku akademickiego. Ma to uzasadnienie głównie w odniesieniu do badań naukowych, w których znaczący postęp i wartościowe wyniki są efektem wysiłku i osiągnięć naukowych uczonych w dłuższym okresie czasu, a także konsekwentnej polityki naukowej, realizowanej zarówno na UŚ, jak i w jego otoczeniu. Miniony rok akademicki był pierwszym, w którym finansowanie badań naukowych opierało się na nowych zasadach, wynikających z wprowadzonej w 2010 roku ustawy o zasadach finansowania nauki. Dzięki zmianom prawnym pojawiły się nowe mechanizmy finansowania nauki i zwiększone nakłady finansowe na badania. Znalazło to wyraz, między innymi, w liczbie i rodzaju programów oraz konkursów, znacznie większej niż w latach wcześniejszych.

Jest szereg wskaźników, które umożliwiają ocenę aktualnego stanu badań i potencjału naukowego uczelni, i na ich podstawie można prognozować kierunek oraz zakres działań w latach następnych. Jednym z nich jest zajmowana przez uczelnię pozycja np. w rankingu „Perspektyw” i „Rzeczypospolitej”, opublikowanym w 2012 roku, w którym Uniwersytet Śląski zajął ósme miejsce wśród polskich uniwersytetów i takie samo pod względem efektywności naukowej, a pod względem potencjału naukowego – piąte. Zdając sobie sprawę z niedoskonałości rankingów, można z tego porównania wysnuć wnioski, że potencjał badawczy Uniwersytetu Śląskiego jest w istocie znaczący w skali kraju, jednakże drżem w nim pokaźne rezerwy, które trzeba wykorzystać jeszcze lepiej, a skutkiem tego powinien być wzrost efektywności naukowej uczelni. Jest to zadanie na najbliższy rok i lata następne dla wszystkich zespołów badawczych, niezależnie od dyscypliny naukowej, którą reprezentują.

Należy jednakże z uznaniem odnotować, że w ostatnich czterech latach, w skali całego Uniwersytetu, nastąpił znaczny postęp w intensyfikacji i poziomie badań naukowych. Znajduje to wyraz m.in. w liczbie wydziałów, które uzyskały najwyższą kategorię naukową A (od 2011 roku jest ich 7 spośród 12, a w poprzednio były to tylko 3 wydziały). Znacząco wzrosła liczba realizowanych projektów badawczych, finansowanych ze środków zdobywanych w konkursach: Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Narodowego Centrum Nauki oraz Narodowego Centrum Badań i Rozwoju (ze 162 w 2008 roku do 258 w 2011 roku). Szczególną aktywnością

wyróżniają się małe wydziały eksperymentalne: Nauk o Ziemi (49 realizowanych projektów w 2011 roku) oraz Biologii i Ochrony Środowiska (46 projektów). Wraz ze wzrostem liczby projektów rośnie także kwota nakładów finansowych na badania. Z satysfakcją należy odnotować również fakt, że rośnie liczba wynalazków będących efektem realizowanych badań: zgłoszonych do opatentowania wzrosła od 6 w 2008 roku do 16 w 2011 roku; razem 37 wynalazków, a liczba udzielonych patentów w tym samym okresie wzrosła od 3 do 11, razem 23 patenty.

Jeśli chodzi o zakres merytoryczny badań, Uniwersytet Śląski prowadzi prace naukowe w ramach kilkudziesięciu dyscyplin naukowych. Są wśród nich projekty z obszaru nauk matematyczno-przyrodniczych i technicznych, a także z nauk humanistycznych i społecznych, ukierunkowane np. na analizę aktualnych problemów społecznych i trendów demograficznych, tożsamości regionalnej lub europejskiej, badania dziedzictwa kulturowego czy tłumaczenia automatycznego. Są to również badania z zakresu zdrowia i medycyny, żywności i rolnictwa, globalnych zmian klimatycznych i przyrody. Wśród nich wiele ukierunkowanych jest na innowacyjność i zastosowanie w praktyce oraz gospodarce, na przykład badania interdyscyplinarne w zakresie zdrowia i medycyny takie, jak: analizowanie właściwości nowych pochodnych porfiryn jako potencjalnych fotouczulaczy w terapii fotodynamicznej w leczeniu nowotworów, poszukiwanie stabilnych form amorficznych leków charakteryzujących się doskonałą biodostępnością, badania nad strukturą i właściwościami nanokrystalicznego stopu z pamięcią kształtu NiTi, badania w zakresie zmian klimatycznych, w tym prognozy zmian zlodowacenia Arktyki oraz wzrostu poziomu oceanu światowego w efekcie ocieplania klimatu, zmiany klimatu w Arktyce i Antarktyce, badania w zakresie przyrody i ochrony środowiska (np. odnawialna energia geotermalna, stworzenie i wdrożenie platformy TILLING). Są wśród nich prace nad: strukturą i właściwościami materiałów, doskonaleniem procesu technologicznego otrzymywania materiałów o ściśle określonych właściwościach, mających praktyczne zastosowanie we współczesnej technice i medycynie, metodami sztucznej inteligencji w systemach informatycznych, zagadnieniami modelowania i wizualizacji, metodami opisu i kwalifikacji obiektów graficznych, komputerowymi systemami biomedycznymi, budową systemów biometrycznych, algorytmami mrowiskowymi i lasami decyzyjnymi, także badania dla optoelektroniki, materiałów dla

energetyki wodorowej czy polimerów fotoluminescencyjnych.

Niezwykle ważnym elementem w realizacji badań naukowych jest współpraca z innymi ośrodkami naukowymi oraz z przedsiębiorstwami. I w tym zakresie nastąpił znaczny postęp w latach 2009–2011, co wyraża się w liczbie zawartych porozumień – 15, konsorcjów – 5 oraz umów o współpracy – 28. Należy dodać, że zdecydowana większość tych porozumień i umów jest aktywna, co oznacza, że realizowane są wspólne przedsięwzięcia Uniwersytetu z partnerami, głównie o charakterze badawczym.

Szczególną wartość ze względu na problematykę badawczą i jej znaczenie dla nauki oraz technologii lub społeczeństwa mają projekty realizowane w ramach VI i VII Programu Ramowego oraz Funduszu Badawczego Węgla i Stali Komisji Europejskiej. Jest ich jednak niewiele, a ponadto są realizowane tylko na jednym wydziale – Nauk o Ziemi. Jest to zatem ten obszar działalności badawczej, w którym zespoły powinny zintensyfikować starania, by liczba projektów i ilość pozyskiwanych środków finansowych znacząco rosła. To jedno z poważniejszych wyzwań, przed jakimi staje Uniwersytet już w najbliższym czasie.

Prezentując uwagi o stanie badań naukowych na Uniwersytecie Śląskim, nie można pominąć ważnych osiągnięć naukowych, jakie są udziałem naszych badaczy. Są to zarówno odkrycia naukowe, które znalazły wyraz w publikacjach w prestiżowych wydawnictwach, ale także pozyskanie prestiżowych projektów badawczych czy pozyskanie środków i zorganizowanie laboratoriów. Jednak wyliczenie choćby tych najważniejszych przekroczyłoby ramy i syntetyczną formę niniejszego artykułu. Z tego względu prezentacja dokonań badawczych oraz najwartościowszych elementów potencjału badawczego Uniwersytetu Śląskiego zostanie zaprezentowana w odrębnej publikacji.

Doceniając znaczący wzrost aktywności badawczej większości pracowników w ostatnich czterech latach funkcjonowania Uniwersytetu Śląskiego, pragnę podzielić się obserwacją, że jako społeczność akademicka stajemy przed niezwykle ważnym wyzwaniem. Polega ono na tym, że w sytuacji malejącej liczby studentów w skali kraju oraz Uniwersytetu Śląskiego, intensyfikacja badań naukowych, poprzez pozyskiwanie znacznych środków finansowych ze źródeł krajowych, ale także zagranicznych, staje się koniecznością. Wynika to nie tylko z chęci spełnienia ambicji naukowców, ale przede wszystkim z misji i strategii rozwoju Uniwersytetu Śląskiego. ■

Andrzej Kowalczyk

Od nowego roku – nowe rozdzanie



Wszystko wskazuje na to, że rok 2012 będzie przełomowy dla e-learningu akademickiego na naszej uczelni. W marcu, uchwałą nr 117, Senat zdecydował o zaliczeniu do pensum zajęć dydaktycznych prowadzonych z wykorzystaniem metod i technik kształcenia na odległość. Uchwała 124, z kwietnia br., pozwoliła dodatkowo dziekanom na jednorazowe zastosowanie przelicznika wyższego niż 1:1, o ile kurs został stworzony po raz pierwszy przez samego wykładowcę i spełnia warunki stawiane tego typu rozwiązaniom.

Możliwości sprzętowe i techniczne

Centrum Kształcenia na Odległość solidnie przygotowywało się od dłuższego czasu. Można śmiało powiedzieć, że spełnione zostały wszystkie możliwe warunki do swobodnego tworzenia kursów i ich prowadzenia przez naszych pracowników. Mają oni do dyspozycji 12 platform wydziałowych, dwie międzywydziałowe i platformę projektu UPGOW, finansowaną ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego. Użytkownicy mają do tych platform łatwy dostęp z witryny internetowej Centrum: <http://cko.us.edu.pl/>.

Kierownik Centrum, mgr Paweł Pawełczyk, zapewnia: – CKO dysponuje wysokiej klasy sprzętem, co w połączeniu z szybkimi łączami daje użytkownikom wymienny komfort pracy. Użytkownicy mogą umieszczać na nich duże ilości danych nie martwiąc się o przestrzeń dyskową. Serwery działają pod kontrolą najnowszej dystrybucji systemu operacyjnego Debian, a przy wykorzystaniu monitora maszyn wirtualnych XEN zostały utworzone środowiska dedykowane pod konkretne działania. Jesteśmy zarówno od strony systemowej, jak i technicznej w pełni przygotowani na tworzenie złożonych multimedialnych kursów e-learningowych.

Do wspomagania nauczania oraz prowadzenia zajęć e-learning na Uniwersytecie Śląskim zastosowano platformę Moodle (Modular Object-Oriented Dynamic Learning Environment), wykorzystywaną na 80 proc. uniwersytetów – zarówno w Polsce, jak i na świecie. Jej dynamiczny rozwój pozwala na dostosowanie możliwości oferowanych przez środowisko do aktualnych potrzeb użytkowników systemu. Dodatkowo moduły oferowane do systemu Moodle pozwalają zarówno na integrację z powszechnie stosowanymi zewnętrznymi narzędziami, jak również na rozszerzenie możliwości o specyficzne funkcje, przydatne w konkretnych dziedzinach nauki. Z uwagi na narastające wykorzystanie multimedii, zarówno w zamkniętych kursach na platformie, jak również w otwartych materiałach dostępnych ze strony internetowej CKO, zadbano o zwiększoną ochronę dzięki zastosowaniu strumieniowania multimedii w oparciu o technologię Adobe Streaming Serwer. Platformy są więc profesjonalnie obsługiwane, a ich zawartość archiwizowana.

We wrześniu zaktualizowano platformy Moodle UŚ do najnowszej wersji 2.3. Zmieniony został nieco ich wygląd graficzny oraz, co najważniejsze, dodany nowy sposób logowania użytkowników z wykorzystaniem Centralnego Punktu Logowania. W przyszłości prowadzący będzie miał możliwość wyświetlenia wyników w systemie USOS. Moodle pozwala na prowadzenie zajęć zarówno w trybie asynchronicznym, jak i synchronicznym (również z wykorzystaniem wideokonferencji).

Nowe możliwości prowadzenia zajęć online

W ślad za tymi decyzjami i przygotowaniem technicznymi poszły kolejne postanowienia i ułatwienia. Do tego momentu kursy powstawały i były wykorzystywane głównie jako dodatkowa forma nauczania. W ten sposób stworzono materiały odpowiadające ponad 8 tysiącom godzin efektywnej pracy studenta na platformie. 3 lipca br. weszło w życie zarządzenie nr 66 Rektora UŚ w sprawie zasad prowadzenia w Uniwersytecie Śląskim zajęć dydaktycznych z wykorzystaniem metod i technik kształcenia na odległość. Warunkiem prowadzenia przez nauczyciela akademickiego zajęć na odległość jest odbycie specjalnego szkolenia, organizowanego przez CKO UŚ. W przypadku osób, które już posiadają odpowiednie w tym zakresie przygotowanie, Centrum ogranicza się do potwierdzenia ich umiejętności. Zgoda dziekana wydawana jest osobno w każdym roku akademickim. Maksymalna liczba godzin zajęć na odległość nie może być większa niż 60 proc. ogólnej liczby godzin zajęć dydaktycznych określonych w programie kształcenia. W formie zajęć na odległość nie prowadzi się zajęć terenowych, warsztatowych i laboratoryjnych. Nauczyciel akademicki może prowadzić w formie zajęć na odległość w ciągu roku akademickiego nie więcej niż 50 proc. godzin swego pensum. Po zakończeniu zajęć dydaktycznych prowadzonych na odległość, studenci wypełniają ankietę ewaluacyjną. Każda godzina zajęć na odległość stanowi 1 godzinę dydaktyczną wliczaną do pensum. Na wniosek nauczyciela akademickiego, w wypadku nowych, rozbudowanych interaktywnych kursów, dziekan może jednorazowo wyrazić zgodę na zastosowanie

innego przelicznika. Wszelkie informacje, dotyczące zarówno działalności Centrum (dostęp do platform, tutoriali, szkoleń, kontaktu z pracownikami), jak i obowiązujących rozwiązań prawnych (treści uchwał i zarządzeń, wzorów formularzy i ankiet ewaluacyjnych), dostępne są na witrynie Centrum. Nauczyciel pragnący poprowadzić zajęcia zgłasza, w terminie odpowiednio do 30 maja lub 15 listopada, wniosek z zgodą na prowadzenie zajęć w nadchodzącym semestrze (dostępny również na witrynie CKO).

Zarządzenie Rektora UŚ dopuszcza również częściowe przeniesienie zajęć do sieci, a to oznacza, że we wniosku do dziekana wykładowca zgłasza, jaki procent wykładu czy innych zajęć umieści na platformie, a jaki poprowadzi bezpośrednio. W wypadku zajęć uniwersyteckich takie hybrydowe podejście wydaje się być szczególnie obiecujące: z jednej strony nie zmusza prowadzącego do powtarzania stałych fragmentów, umieszczonych w sieci jednorazowo w możliwie atrakcyjny sposób, łącznie z możliwością autoewaluacji poszczególnych partii materiału przez studenta, z drugiej strony – daje szansę na wymianę poglądów i wszelkie kreatywne rozwiązania w czasie bezpośrednich spotkań. To również atrakcyjne rozwiązanie dla studentów studiów niestacjonarnych, podyplomowych, osób niepełnosprawnych, nadrabiających nieobecności czy uzupełniających różnice programowe.

Pomoc merytoryczna i techniczna

Na portalu CKO UŚ udostępnia się studentom materiał szkoleniowy, przygotowujący do samodzielnego udziału w zajęciach na odległość. Centrum zapewnia również bieżącą pomoc techniczną w przypadku ewentualnych problemów. Materiały udostępnione na platformach podlegają ochronie w myśl zapisów *Ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych*. Kierownik Centrum udostępnia każdemu autorowi dokument opisujący standardy umieszczania materiałów na platformie, zaaprobowany przez Radę CKO na Uniwersytecie Śląskim. Jego pracownicy pozostają codziennie do dyspozycji wszystkich zainteresowanych: w Sosnowcu, przy ul. Będzińskiej 39, a wkrótce również w Katowicach, przy ul. Bankowej 12.

Zainteresowanie e-learningiem na UŚ

W kwietniu br. na ankietę skierowaną do 1700 pracowników UŚ dotyczącą zainteresowania prowadzeniem zajęć na odległość, pozytywnie odpowiedziało ponad 170 osób. Należy więc założyć, że w niedługim czasie, w stosunku do ogólnej liczby zajęć, na platformie umieszczone zostanie 5-6 proc. oferty dydaktycznej. Proporcje te odpowiadają rozwiązaniom już wdrożonym w wielu polskich uczelniach wyższych. Nie zawsze i nie każde zajęcia możemy przenieść do sieci. Nie o to też chodzi, by Uniwersytet stał się wirtualny. Nie możemy jednak uciekać od rozwiązań, które w konkretnych wypadkach dobrze zdają egzamin. Młode pokolenie bez internetu nie już wyobraża sobie normalnego funkcjonowania i musimy mieć tego pełną świadomość.

Ciekawe treści edukacyjne mogą znaleźć się zarówno na platformach – w formie części lub całych regularnych kursów – jak i na wszelkich mobilnych urządzeniach. Od niedawna Uniwersytet Śląski zyskał prawo dodawania filmów do serwisu YouTube Edukacja. Wiele z tych filmów można zobaczyć w serwisie UŚ TV. Wkrótce pierwsze ciekawe zajęcia pracowników Uczelni pojawią się na przenośnych odtwarzaczach multimedialnych: smartfonach, tabletach. Na platformie projektu UPGOW, finansowanej ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego, poza stale poszerzaną ofertą ciekawych wykładów, dostępne są kursy językowe, kurs BHP dla naszych studentów oraz kurs przysposobienia bibliotecznego, zawierający m.in. szczególnie przydatne szkolenie, jak radzić sobie w supernowoczesnej bibliotece CINIbA, wyposażonej w urządzenia, których jeszcze nie potrafimy obsługiwać.

27 lipca Minister Edukacji Narodowej skierowała do konsultacji projekt nowego rozporządzenia w sprawie kształcenia ustawicznego. Uwzględnia ono zaliczanie w sieci i pozostawia organizatorom wybór liczby godzin kształcenia na odległość. Podobnie jak w wypadku e-learningu akademickiego, zaliczenie przedmiotów musi się odbywać w rzeczywistym świecie. Tym samym młodzież zetknie się z e-learningiem już w szkole. Uniwersytet jest placówką działającą w regionie – szeroka informacja i promocja realizowana jest tu z dużym rozmachem i wszelkimi możliwymi środkami. Mówi się, i słusznie, o uniwersyteckiej misji kształcenia. Propozycje zajęć wyrównawczych lub ogólnorozwojowych, szeroka oferta dla szkół i wiele innych inicjatyw znakomicie współgrają z atrakcyjną dla młodzieży i łatwo dostępną formą, jaką jest kształcenie na odległość. ■

Halina Widła
Pełnomocnik rektora UŚ
ds. kształcenia na odległość

Od 7 do 9 września w katowickim Spodku pod hasłem „Czytanie jest modne” odbyły się II Targi Książki w Katowicach

Katowice – tu się czyta

Rozmachem, rangą ani prestiżem nie dorównują nie tylko targom krakowskim, ale i warszawskim. A jednak, choć to była dopiero druga edycja, wpisały się już kalendarz jesiennych wydarzeń miasta.

Po tegorocznej edycji na pewno widać, że jest zapotrzebowanie na tego typu imprezy, że w Katowicach się czyta, że nasz region nie jest pustynią intelektualną. Szkoda tylko, że organizatorzy postanowili przesunąć imprezę z października na wrzesień, nie dając szansy na udział w targach tym, którzy czytają najwięcej – studentom. Stąd może mała liczba oficyn uczelnianych. Zdecydowanie brakowało także na targach wielu znaczących wydawnictw, a liczne stoiska instytucji kultury, nawet z najatrakcyjniejszą ofertą, nie zastąpią przecież tego, co w targach książki najistotniejsze: kontaktu z autorem i jego dziełem.

Mimo tych niedogodności, katowickie targi zaproponowały sporo atrakcji. Na pewno „strzałem w dziesiątkę” było zorganizowanie panelu dyskusyjnego „I stworzyłem go na swoje podobieństwo...” z udziałem czołowych twórców literatury spod znaku fantastyki: Jakuba Ćwieka, Andrzeja Pilipiuka czy Andrzeja Ziemiańskiego. Spotkanie odbyło się dzięki współpracy ze Śląskim Klubem Fantastyki. Dużym zainteresowaniem cieszył się kącik „Kawa z pisarzem”, w którym czytelnicy mogli spotkać się i przy „małej czarnej” porozmawiać z takimi pisarzami, jak: Marta Fox, Małgorzata Gutowska-Adamczyk, Maja Lidia

Kossakowska, a także profesorem Jerzym Bralczykiem i redaktorem Michałem Ogórkim.

Podczas II Targów Książki w Katowicach odbył się szereg spotkań autorskich, konkursów, zabaw dla dzieci, wystaw, warsztaty literackie, a także I Zjazd Blogerów Książkowych, którzy dyskutowali o tym, co na blogach książkowych ważne, dobre, ale i bolesne. Szczególnym zainteresowaniem, podobnie jak w roku ubiegłym, cieszył się plebiscyt „Złota Zakładka” – nagroda przyznawana przez środowisko polskich blogerów piszących o książkach. Nagrody literackie przyznawane przez krytyków literackich nie zawsze pozostają w zgodzie z tym, co czytelnicy najbardziej cenią i najchętniej czytają. Stąd idea wyróżnienia tego, co środowisko blogerów uważa za wartę uwagi.

Podczas targów zaprezentowany został drugi tom *Kodu władzy* Victora Orwellskiego – zatytułowany *Tajemnica 14 bram*. Jest, oczywiście, kontynuacją brawurowych przygód z tomu pierwszego. Autor, podążając tropem teorii spiskowych, jeszcze bardziej zaskakuje śmiałością podejmowanej tematyki, tempem akcji oraz sposobem rozwiązywania tajemnic i zagadek. ■

Agnieszka Sikora



Tematyka targów obejmowała, między innymi: wydawnictwa literackie, naukowe, edukacyjne, dla dzieci, religijne, salon prasowy, publikacje biblioteczne, wydawnictwa multimedialne, muzealne oraz instytucje kultury

Obchody 90. rocznicy przyłączenia części Górnego Śląska do odradzającego się państwa polskiego

Pękajcie okowy niewoli, Górny Śląsk jest wolny!

20 czerwca 1922 roku Wojsko Polskie wkroczyło do Katowic. To wydarzenie stało się motywem przewodnim uroczystości, które odbyły się 90 lat później – w pierw w historycznej Sali Sejmu Śląskiego, gdzie miała miejsce uroczysta sesja Sejmiku Województwa Śląskiego, a następnie na placu Sejmu Śląskiego w Katowicach.

Obrady otworzył przewodniczący Sejmiku Śląskiego Andrzej Gościński – pamiątkową łaską marszałkowską Konstantego Wolnego, pierwszego marszałka Sejmu Śląskiego. Następnie prof. zw. dr hab. Ryszard Kaczmarek, kierownik Instytutu Badań Regionalnych Biblioteki Śląskiej, przedstawił prezentację zatytułowaną „90 lat temu na Górnym Śląsku”. Kolejnym punktem obrad było przekazanie gościom honorowym edycji bibliofilskiej „Górny Śląsk w czerwcu 1922 roku”, wydanej przez Bibliotekę Śląską w Katowicach. W sesji uczestniczyła ówczesna prorektor UŚ ds. studenckich, promocji i współpracy z zagranicą prof. dr hab. Barbara Kożusznik, a także liczni goście, w tym m.in.: prezydent Katowic Piotr Uszok, marszałek województwa śląskiego Adam Matusiewicz, wiceminister gospodarki Tomasz Tomczykiewicz, minister edukacji narodowej Krystyna Szumilas, metropolita katowicki JE Abp Wiktor Skworec, biskup diecezji katowickiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego ks. Tadeusz Szurman oraz były premier i były przewodniczący Parlamentu Europejskiego prof. zw. dr hab. inż. Jerzy Buzek.

Głównym celem wydarzenia było uchwalenie okolicznościowej uchwały w sprawie zjednoczenia części Górnego Śląska z Polską. Przed wejściem do Sali Sejmu Śląskiego uroczystie odsłonięto również pamiątkową tablicę upamiętniającą pierwszego marszałka Sejmu Śląskiego – Konstantego Wolnego. Po sesji radni i goście przeszli na plac Sejmu Śląskiego, gdzie odbyła się ceremonia wojskowa oraz inscenizacja historyczna, ukazująca wkroczenie Wojska Polskiego do Katowic w 1922 roku (w wykonaniu artystów Teatru Śląskiego im. Stanisława Wyspiańskiego i ułanów z Grupy Rekonstrukcyjnej z Niepołomic) oraz ceremonia wojskowa z udziałem prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego. Prezydent, stojąc twarzą w stronę pomnika Wojciecha Korfańtego, mówił o spletanym ścieżkach historii Śląska, podziałach narodowościowych, które odgradziły od siebie nie tylko gminy i miasta, ale także śląskie rodziny. Oddał hołd tym, którzy

jego przyszłość widzieli w granicach państwa polskiego. Apelowal, by nie wracać do tamtych podziałów, ale także i do, anachronicznej jego zdaniem, koncepcji autonomii Śląska.

Wśród zaproszonych gości znaleźli się przedstawiciele władz miasta i województwa, świata nauki i kultury, Kościoła, a także kombataneci. U boku prezydenta zasiedli: Elżbieta Weymanowa z domu Szeptycka, bratanica generała Stanisława Szeptyckiego, oraz wnuk (i imiennik) Konstantego Wolnego, pierwszego marszałka Sejmu Śląskiego. Uroczystości zakończyła defilada i występ Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej. Oprawę muzyczną wydarzenia zapewnił Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”. ■

Agnieszka Sikora



foto: Agnieszka Sikora

↑ W ceremonii wojskowej wziął udział prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski



foto: Agnieszka Sikora

↑ Jednym z opisywanych przez historyków epizodów było rozbięcie łańcucha przez powstańca-inwalidę Juliusza Chowańca, którego słowa przytoczył artysta Teatru Śląskiego, wołając: – Pękajcie okowy niewoli, Górny Śląsk jest wolny, armio polska, wkraczaj nań i połącz go z Polską!



foto: Agnieszka Sikora

↑ Inszenizacja historyczna przejścia oddziałów polskiej kawalerii pod wodzą generała Stanisława Szeptyckiego przez bramę powitalną ustawioną na placu Sejmu Śląskiego

Rozmowa z prof. zw. dr. hab. Jackiem Wódzem, kierownikiem Zakładu Socjologii Polityki na temat obchodów 90-lecia przyłączenia części Górnego Śląska do Polski

Czegoś zabrakło...

■ W czerwcu 1922 roku, gdy Wojsko Polskie wkraczało do Katowic, było witane przez tłumy mieszkańców. Stawiano bramy powitalne, wiwatowano, była radość. Dziś, po 90 latach, podczas uroczystości jubileuszowych, nie widać wśród katowiczán już takiego entuzjazmu.

– Przede wszystkim trzeba podkreślić, że w regionie wymiana ludności na skutek zawieruchy wojennej i powojennej była tak duża, że dzisiejsi mieszkańcy Katowic, to nie są ci sami mieszkańcy, co w 1922 roku. Oczywiście, przeżywają tę rocznicę, ale na swój sposób, nie ze względu na to, że tkwią w jakiejś tradycji tamtych czasów. Proszę pamiętać, że upływ czasu powoduje, że niektóre fakty się zapominają, a inne nabierają znaczenia symbolicznego. Inna rzecz, że obecna wiedza historyczna jest marna.

■ No właśnie, są pewne nazwiska – arcyważne dla polskiego Górnego Śląska. O ile o Wojciechu Korfantym przeciętny mieszkaniec regionu potrafi coś powiedzieć, to takie nazwiska, jak Józef Rymer czy Konstanty Wolny są nieznane.

– To są nazwiska wybitnych polityków górnośląskich, ale o nich historia nie uczy. Nie dość tego, należą do tej części opowieści o latach międzywojennych, które nie zawsze są dobrze widziane w dzisiejszej historii. Dziś historia skupia się na problemach centralnych. To problem elit warszawskich, które nie rozumieją Śląska, traktują go jako ziemię nieznaną i nie zdają sobie sprawy, że ta historia jest też ważna dla Polski. Edukacja regionalna powinna być traktowana poważniej. Z drugiej strony, uczenie o strukturach administracyjnych, o polityce nie jest łatwe, bo dzieci, młodzież szkolna nie rozumieją pewnych pojęć, wolą akty heroiczne – tego się zresztą łatwiej uczy. Mieliliśmy na Śląsku uroczystość regionalną, nie przez wszystkich docenioną i, niestety, nie miała rangi ogólnopolskiej. To zostało stracone. Uważam, że taka rocznica powinna być obchodzona jako święto całej Polski, aby była okazją do zastanowienia się nad Śląskiem.

■ Za dziesięć lat będzie kolejna rocznica – okrągła – setna...

– Dlatego ja bym widział dużą rolę naszego świata – uniwersyteckiego, który zresztą robi już dość dużo. Dla mnie problem tkwi w tym, w jaki sposób ludzie sztuki i, niestety, media lokalne zostały stłamszone. Wpływ mediów lokalnych, śląskich na to, co się nadaje z Warszawy jest znikomy. To bardzo niedobrze, dlatego że kształtowanie naszej świadomości przebiega poprzez media, które nadają ze stolicy. A zatem obraz Śląska wytwarza się w Warszawie i następnie tu wraca. Nie jest wywoływany poprzez dialog czy poprzez wymianę myśli. Poza tym my w ogóle w dyskursie publicznym nie jesteśmy przyzwyczajeni do rozwiązań pragmatycznych. W polskiej myśli politycznej pragmatyzm był uważany za rzecz niegodną. Byliśmy romantyczni, chcieliśmy umrzeć za ojczyznę, a nie zrobić coś dla ojczyzny. W związku z tym hasło, abyśmy uszanowali to, że myślimy inaczej i spróbowali o tym dyskutować, było niepopularne. Ja jednak jestem optymistą. Może z czasem zaczniemy się rozumieć, co nie znaczy, że musimy zgodzić się ze sobą. Możemy zostać przy swoich odmiennych poglądach, ale będziemy wiedzieć, dlaczego ktoś tak myśli i co nim kieruje. Wydaje mi się, że pomaleńku wyrasta grunt do tego, aby na nim ludzie mądrzy zaczęli apelować o rozumienie.



foto: Agnieszka Sikora

↑ Prof. zw. dr hab. Jacek Wódz

■ A jak pan profesor skomentuje słowa prezydenta Bronisława Komorowskiego, który powiedział, że obecnie autonomia śląska to anachronizm?

– To nie jest anachronizm. To jeden z elementów projektu politycznego, prowadzących nas do myślenia, które powinno odbywać się po dwóch stronach. Po pierwsze, po stronie elit warszawskich, które mają wielki kłopot w rozumieniu odmienności Śląska. Więc gdybym miał wskazać, kto się powinien zająć w tej chwili pracą polityczną, to przede wszystkim elity warszawskie, żeby zadały sobie trud zrozumienia tego regionu. I po drugie – po stronie śląskiej musi nastąpić refleksja, która spowoduje wybranie takich rozwiązań, które będą do zaakceptowania przez większość. Bo jeśli powiem, że ja – Jacek Wódz – uważam się za Eskimosa i gdyby był spis powszechny bym podał, że jestem Eskimosem, to z tego wcale nie wynika, że ja faktycznie nim jestem. To tylko deklaracja samopoczucia.

■ Czy 90. rocznica jest w takim razie ważna dla Polski?

– Uważam, że jest dużo ważniejsza niż to, co można by wnioskować po sposobie tych obchodów. Rozwiązanie problemu miejsca Śląska w świadomości narodowej Polaków jest jednym z kluczowych zadań polskiej polityki, bo za tym pójdzie również uznanie dla innych grup regionalnych, chociaż pewnie rodzących mniej konfliktów niż problem śląski. Wówczas, być może, staniemy się nowoczesnym społeczeństwem, które zacznie doceniać energię, którą można wyzwolić w regionach. Jesteśmy społeczeństwem, które nadal ma olbrzymi potencjał tkwiący w regionach, ale na razie się go nie wykorzystuje. ■

Rozmawiała Agnieszka Sikora

Prace badawcze socjologów UŚ nad przestrzenią miejską Katowic i Gliwic

Raport z konstruowanego miasta

Refleksja nad przestrzenią miejską prawdopodobnie obecna była już w pierwszych protomiastach takich, jak Jerycho czy, odkryte na terenie Syrii przez prof. Ryszarda Mazurowskiego, Tell Quaramel. Pochylając się dziś nad ruinami antycznych ośrodków, często w zachwycie nad inwencją i precyzją rozlokowania budynków, łatwo uwierzyć, że place, agory i fora były niemymi świadkami rozlicznych dyskusji dotyczących kształtowania wspólnej przestrzeni.

Mimo upływu lat, temat nie uległ wyczerpaniu. Przeciwnie – trudno znaleźć w lokalnych mediach polemiki o gorętszej temperaturze, niż te odnoszące się do zagospodarowania i stymulowania miejsc, z których wszyscy korzystamy.

Ekspercki głos w tej debacie zabrali niedawno socjologowie z Uniwersytetu Śląskiego, wydając książkę *Rynki, malle i cmentarze. Przestrzeń publiczna miast śląskich w ujęciu socjologicznym*. Autorami sfinansowanej z grantu MNiSW publikacji są prof. UŚ dr hab. Tomasz Nawrocki z Zakładu Socjologii Polityki oraz dr Barbara Lewicka i dr Krzysztof Bierwiaczonek z Zakładu Socjologii Rozwoju Instytutu Socjologii UŚ.

– Pomysł na badania narodził się w naturalny sposób – wyjaśnia prof. Nawrocki. Cała nasza trójka interesuje się fenomenem miejskości w podobny sposób. Książka to wynik fascynacji miastem jako pewnym zjawiskiem społeczno-kulturowym, wyraz chęci zrozumienia procesów, które się w nim dokonują. Wcześniej dr Lewicka prowadziła badania nad ponowoczesną przestrzenią miast, zaś z dr. Bierwiaczonekiem analizowaliśmy sposoby postrzegania ich centralnych przestrzeni. W pewnym momencie zaczęliśmy zdawać sobie sprawę z pewnych ograniczeń dotychczasowych metod i wyszliśmy w szerszy wymiar – badania przestrzeni publicznej, szczególnie ważnej dla miast, ponieważ je konstytuują – dane miejsce staje się miastem, gdy istnieje przestrzeń, w której ludzie spotykają się, wymieniają informacje. Inaczej mamy tylko kapsuły, pomiędzy którymi poruszają się mieszkańcy.

Badania trwały rok, od października 2009 do września 2010 roku. Składały się na nie w sumie 1454 jednostki obserwacyjne, to jest albo godzina (w ciągu dnia), albo pół godziny (nocą i obserwacje na cmentarzach). Ponadto przeprowadzono 500 wywiadów kwestionariuszowych z mieszkańcami oraz 28 wywiadów eksperckich. Dokumentację fotograficzną stanowi kilka tysięcy zdjęć, z których najciekawsze dostępne są na płycie dołączonej do książki. W szczytowym momencie działań badawczych z autorami publikacji współpracowało 31 osób, w tym wielu studentów i doktorantów UŚ.



foto: Tomasz Nawrocki

↑ Ulica Mariacka – nowa przestrzeń publiczna w Katowicach (lipiec 2010)

– Nasz wybór padł na Katowice i Gliwice gdyż są to dwa z kluczowych miast konurbacji górnośląsko-zagłębiowskiej – tłumaczy dr Bierwiaczonek. – Choć różnią się pod względem historycznym, posiadają pewne cechy wspólne, np. główna ulica Katowic – 3 maja, jest podobna do ul. Zwycięstwa w Gliwicach. Ponadto, w obydwu miastach z perspektywy kulturowo-społecznej coraz istotniejsze funkcje zaczynają pełnić centra handlowe – Silesia City Center i Forum, obydwa ulokowane blisko śródmieścia. Wybór ten pozwolił na porównania zarówno dwóch miast, jak i widzenia tych przestrzeni publicznych, które do badań wybraliśmy. Mamy, na przykład, ładny rynek w Gliwicach i rynek w Katowicach, który wzbudza dużo emocji. To, że zdecydowaliśmy się badać przede wszystkim miejskie rynki, malle (centra handlowe) i cmentarze, nie znaczy, że straciliśmy z pola widzenia inne ważne miejsca – jak w Katowicach ulicę Mariacką, a w Gliwicach plac Krakowski czy tereny zielone.

O ile do dyskusji na temat rynków i centrów handlowych zdążyliśmy się już przyzwyczaić, to na pewno nietypowym, a przez to ciekawym uzupełnieniem badań, okazały się analizy nekropolii. Skąd pomysł na wyeksponowanie tego właśnie wątku?

– Pierwsze skojarzenie z cmentarzami to, oczywiście, miejsce pochówku – wyjaśnia dr Lewicka. – Zdecydowaliśmy jednak, że na-

sz badania będą dotyczyć przestrzeni funeralnej ze względu na to, iż pełni ona funkcje przestrzeni publicznej. To miejsca, w obrębie których bez wątpienia dochodzi do wymiany symbolicznej, zachodzi interakcja społeczna i to nie tylko w dniu Wszystkich Świętych. Co więcej, do tej pory była to przestrzeń w badaniach raczej marginalizowana, dlatego uznaliśmy, że będzie ciekawym uzupełnieniem analizy bardziej oczywistych miejsc. Tym bardziej, że dla wielu mieszkańców cmentarz to miejsce ważne, gdzie przychodzi się wspominać zmarłych, ale które przechowuje pamięć i historię miasta.

Autorzy wymieniają liczne wnioski z badań. Dla prof. Nawrockiego jednym z ważniejszych jest to, że przestrzeń publiczna staje się, w coraz większym stopniu, przestrzenią konsumpcji, a my – z obywatela, mieszkańca miasta, stajemy się coraz silniej konsumentami.

– Zarazem jednak badania pokazały tworzący się fenomen nowych mieszczan – najczęściej młodych, świetnie wykształconych ludzi, których naturalnym środowiskiem staje się miasto. – Kontynuuje profesor. – Ulica Mariacka to przykładowe miejsce, gdzie nowi mieszczanie sami starają się zmienić otoczenie, nie czekając na działania władz.

Dr Bierwiaczonek podkreśla wagę rywalizacji o „rząd dusz” pomiędzy galeriami handlowymi a centrami miast. Wyniki badań pokazały, że jedynie dla 10 proc. respondentów

take miejsca, jak Silesia City Center czy Forum stanowią wartość samą w sobie, nie tylko jako wielkie sklepy. Z kolei 40 proc. pytanym nie potrafiło w jakikolwiek sposób odpowiedzieć na pytanie, czym są dla nich centra handlowe. Inaczej sprawa miała się z pytaniami o centra miast, gdzie braków odpowiedzi właściwie nie było, a dominowały te nacechowane emocjonalnie. Dla centrum Gliwic więcej było pozytywnego wartościowania, a katowiczanie, nawet jeśli mówili o rynku negatywnie, to wyrażali przy tym emocje, co pokazuje, że ta przestrzeń stanowi dla nich wartość. Nekropolie, z kolei, ujawniły się w badaniach jako miejsca dające mieszkańcom poczucie bezpieczeństwa. – Cechą miejsc publicznych jest zmienność, tymczasem cmentarz nie zaskakuje ani formą, ani tym, co w jego obrębie może się zdarzyć. Jest „oazą”, którą wiele osób wykorzystuje jako miejsce oderwania się od miejskiego biegu. Rytm funkcjonowania cmentarza jest zupełnie inny niż reszty miasta – konstatuje dr Lewicka.

Jakie rekomendacje dla władarzy miast niosą ze sobą wyniki badań? – To, co mnie zaskoczyło jako katowiczanka, to pokazanie silnego związku mieszkańców Katowic ze swoim miastem – mówi prof. Nawrocki. Ta identyfikacja stanowi wielki potencjał do wykorzystania przez władze. W badaniach ujawniła się potrzeba przestrzeni publicznych, które pozwolą integrować i scalać miasto; i to nie przestrzeni wyrzuconych gdzieś poza obszar, gdzie bywają mieszkańcy, ale takiego miejsca, w którym przebywają ludzie i gdzie dodatkowo jeszcze się ich przyciągnie. Stąd niepokojący jest dla

mnie, widoczny w projektach przebudowy osi rondo-rynek, niewielki obszar miejsc, gdzie będzie się można spotkać i integrować. Wolałbym, żeby na rynku, zamiast budynku urzędu miasta, była przestrzeń do społeczeństwa, która będzie przyciągać ludzi. Co więcej, przestrzeń publiczna musi być w jakimś stopniu zaskakująca, niedopowiedziana, igrająca z odbiorcą, gdzie drobne szczegóły decydują o komforcie przebywania w niej.

Dla dr. Bierwiazonka istotną kwestią są przestrzenie w skali mikro w centrach miast, ale również w przestrzeniach osiedlowych. Badacz przywołuje koncepcję miejsc trzecich Raya Oldenburga, wedle której człowiek potrzebuje miejsca pierwszego, jakim jest dom, miejsca pracy, które daje mu zarobek, ale też niewielkiej kafejki, skwerku, w którym można spotkać się codziennie z tymi samymi osobami. Być może dotowanie takich lokali w centrum miasta byłoby pomysłem, który przyciągnąłby mieszkańców do centrum?

– Warto też zwrócić uwagę na zjawisko wykluczenia w przestrzeni publicznej – podejmuje dr Bierwiazonka. Kiedy analizowaliśmy karty obserwacji pod kątem tego, kto przebywa w przestrzeni, to w każdym z rozpatrywanych miejsc (z wyjątkiem cmentarzy) osób starszych było znacząco mniej. Jest to taka kategoria osób, o którą należałoby bardziej zadbać i sprawić, by nie traktowali miasta jako przestrzeni, w której nie mają czego szukać.

Jak zaznaczył prof. Nawrocki, do grup, jeśli nie wykluczonych, to usilnie zniechęcanych do Katowic, należą też rowerzyści. Może budzić to zdumienie w kontekście powszechnego

trendu nakazującego zachęcać do przemieszczania się, zwłaszcza po centrach miast, ekologicznymi środkami transportu.

Badania trojga socjologów niosły ze sobą jeszcze ten istotny walor, iż towarzyszyły zmianom w zachowaniach społecznych. – Byliśmy świadkami tego, jak miasta zamarły po katastrofie smoleńskiej, co stanowiło specyficzne, absolutnie nieprzewidywalne doświadczenie – wspomina dr Bierwiazonka. Miasto w ten czas z przestrzeni *profanum* stało się nagle obszarem *sacrum*. To, co było normalne w ich życiu, nagle stało się anomalią.

Bywały również sytuacje komiczne. Taka przytrafiła się styczniową nocą na katowickim rynku uczestnikowi obserwacji Jakubowi Olszewskiemu. – W pewnym momencie w naszym kierunku nadszedł mężczyzna, dobrze ubrany, ale wyraźnie pod wpływem alkoholu. Z jednego z drzewek zerwał gałąź, oberwał z liści, a następnie spod płaszcza wyciągnął reklamówkę kiełbas. Trzaskał mróz, a na rynku rozpalone były koksowniki. Pan wyciągnął kiełbasę, nadział na patyk i zaczął piec nad ogniem buzującym w koksowniku, tłumacząc zszokowanym przechodniom, że przecież jest głodny i ma prawo coś zjeść.

– Miasta się zmieniają i czasami nie ma już tej przestrzeni, którą badaliśmy, przykładowo katowickiej estakady – kończy prof. Nawrocki. Nasz materiał jest, z jednej strony, zamknięciem pewnej epoki, ale z drugiej – wyjściem do nowej, jeszcze niedookreślonej. Stworzony dla wszystkich tych, dla których miasto coś znaczy. ■

Tomasz Okraska



foto: Monika Duda

↑ Od lewej: dr Barbara Lewicka, dr Krzysztof Bierwiazonka i prof. UŚ dr hab. Tomasz Nawrocki

Zintegrowany system wspomagający zarządzaniem i ochroną zbiornika zaporowego, w skrócie ZiZOZap, to strategiczny projekt badawczy zraszający wielu naukowców, którego koordynatorem jest Uniwersytet Śląski w Katowicach

Tajemnice Zbiornika Goczałkowickiego

Nic nie ukryło się przed czujnym okiem specjalistycznych zespołów badawczych, pracujących w ramach projektu, któremu przewodniczy prof. zw. dr hab. Paweł Miguła w WBiOŚ UŚ. Zbiornik zaporowy badany jest począwszy od wód podziemnych, przez właściwości fizykochemiczne wody i klimat, aż po faunę i florę. Naukowcom od samego początku towarzyszy UŚka, łódź badawcza Uniwersytetu Śląskiego.

Zarządzanie i ochrona

Z zastępcą kierownika projektu, dr. Andrzejem Woźnicą (WBiOŚ), oraz rzecznikiem prasowym projektu, mgr inż. Wandą Jarosz (IETU), spotykam się w biurze ZiZOZap przy ul. Bankowej w Katowicach. Nasza rozmowa rozpoczyna się od pytania o muzykę, którą słycać w pomieszczeniu. – Wszyscy ostrzegają, że przy mnie trzeba będzie słycać jazzu – uprzedza ze śmiechem dr Woźnica. – Podobno ten gatunek muzyki stymuluje do pracy zespołowej – dodaje. Jeśli to prawda, jazzu rzeczywiście nie może zabraknąć. ZiZOZap jest bowiem z założenia projektem interdyscyplinarnym, zraszającym już ponad stu naukowców reprezentujących UŚ, Politechnikę Krakowską, Instytut Ekologii Terenów Uprzemysłowionych w Katowicach (IETU) oraz Instytut Podstaw Inżynierii Środowiska PAN w Zabrze. W centrum zainteresowania znalazł się zbiornik w Goczałkowicach, jeden z największych obiektów tego typu w Polsce. Kiedy gromadzi się informacje na temat jakiegoś obiektu, zazwyczaj są to dane jednostronne. Każdy wielofunkcyjny obiekt tego typu leży w kręgu zainteresowań wielu dziedzin nauki, dlatego pomysłodawcy projektu od początku dążyli do nawiązania współpracy z przedstawicielami wielu dyscyplin.

Cel jest niebagatelny. Zbiornik w Goczałkowicach został potraktowany jako obiekt modelowy. Naukowcy wspólnie przygotowują sposób zintegrowanego zarządzania wybranym obiektem, uwzględniając wszystkie aspekty funkcjonowania akwenu tak, aby potem można było otrzymane rozwiązania przenieść na inne, podobne zbiorniki zaporowe. Uczestnicy projektu opracowują sposób gromadzenia i wizualizacji danych, umożliwiających modelowanie procesów zachodzących w zbiorniku i jego otoczeniu. Oprócz przygotowania sposobu zarządzania tym obiektem, ważna jest również jego ochrona, rozwiązywanie proble-

mów związanych z obniżaniem się potencjału ekologicznego i funkcjonalnego zbiornika w wyniku jego starzenia oraz przestrzennego zagospodarowywania zlewni. Stąd tak silnie podkreślana interdyscyplinarność.

Na początku trzeba jednak zgromadzić niezbędne dane. Jak zaznacza Wanda Jarosz, projekt generuje ogromną liczbę informacji: – Obecnie w bazie danych projektu znajduje się ok. 6,5 miliona rekordów, przy czym dominują dane klimatyczne gromadzone w systemie *on-line*. – Wizualizacja będzie przygotowana w postaci geoportalu, w którym możemy sobie wyświetlić mapę dna zbiornika opracowaną na podstawie ponad 200 000 pomiarów głębokości wykonanych przez nas, podczas pływania po jeziorze. Na tę mapę nakładane są następane elementy, które nas interesują, na przykład lokalizacja punktów pomiarowych na zbiorniku – wyjaśnia dr Woźnica. Część danych będzie ogólnodostępna, do pozostałych będą mogli dotrzeć tylko specjaliści po uzyskaniu praw dostępu.

Rejs UŚką

Zanim jednak informacje zostaną przetworzone, muszą wcześniej zostać zgromadzone, dlatego bardzo ważna jest obserwacja bezpośrednia. Przez cały okres realizacji projektu naukowcom towarzyszy UŚka, łódź badawcza Uniwersytetu Śląskiego, zakupiona ze środków Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka, środek transportu i niezbędne narzędzie pierwszego kontaktu z wodą. Liczone są ptaki, ryby, obserwowane ruchy wody, piętrzenia, badana roślinność. W tym miejscu rozpoczyna się również kolejna historia. Nadszedł bowiem czas, by przyrzeć się zbiornikowi z bliska.

Jest początek sierpnia, wtorek. Wyruszamy UŚką o godzinie 9.00 w pięcioosobowym składzie: za sterem – dr Woźnica. Obok niego Anna Fojt z IETU, dr hab. Eugeniusz Małkow-

ski z Katedry Fizjologii Roślin oraz dr Andrzej Pasierbiński z Zakładu Botaniki Systematycznej (UŚ, WBiOŚ). Zaczyna padać deszcz, niebo całkowicie pokryte chmurami. Zimno, około 13°C. Dr hab. Małkowski zwraca się do dr. Woźnicy: – A teraz mów mi, szczurowi ładowemu, co to bakista? Pytanie jest ważne, bo w niej ukryte są dwa termosy z gorącą wodą. Okazuje się, że bakista to schowek w postaci skrzyni, znajdujący się w kabinie. W tle słycać jazz – na początku towarzyszy nam Miles Davis.

Pierwszym punktem podróży jest Zatoka Bajerki, tam będą pobierane próby do badań. Botanicy opuszczają UŚkę. Dr Pasierbiński zajmuje się identyfikacją oraz mapowaniem roślinności za pomocą zdjęć satelitarnych i, wspólnie z dr. hab. Małkowskim, dr Agnieszką Błońską, prof. dr. hab. Stanisławem Wiką oraz dr. hab. Zbigniewem Wilczkiem, tworzy podzespół, którego zadaniem jest opis szaty roślinnej zbiornika goczałkowickiego. Przygotowywany jest model dynamiki roślinności, dzięki wykorzystaniu zdjęć satelitarnych możliwa staje się przestrzenna analiza oraz integracja informacji zbieranych w terenie przez botaników. Naukowcy oznaczają również zawartość fosforu i azotu, magazynowanych w ciągu jednego okresu wegetacyjnego w roślinach. Tę część badań wykonują pracownicy Katedry Ekologii UŚ.

– Na początku zamawiane jest zdjęcie satelitarne. Dla większych obszarów wykorzystujemy zdjęcia Landsat TM, dostępne w archiwach, możemy więc sięgnąć do zdjęć nawet sprzed 25 lat! To jest niesamowita informacja – tłumaczy dr Pasierbiński. W ramach swoich badań pracuje jednak na zdjęciach WorldView-2 o znacznie lepszej rozdzielczości: 2 m/piksel. – Zawsze kochałem mapy i kartografię, to moje hobby. Kiedy pojawiły się pierwsze ogólnodostępne systemy informacji geograficznej, od razu się nimi zainteresowa-



**INNOWACYJNA
GOSPODARKA**
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



łem, jestem samoukiem – dodaje. Zamówione zdjęcie satelitarne musi być odpowiednio przygotowane przez oczyszczenie z wpływu atmosfery. Kolejnym krokiem jest przeliczanie wartości rejestrowanych przez sensor na rzeczywiste wartości odbicia promieniowania, które generuje odpowiedni obraz. Następnie wybierany jest algorytm, dzięki któremu przeprowadzona zostaje klasyfikacja pikseli zdjęcia i przypisanie ich określonym typom roślinności. Dzięki temu można zbudować bardzo dokładną mapę roślinności zbiornika.

Tymczasem botanicy dopłynęli już do brzozy zatoki, aby pobrać próby. Czekamy. Jaskółki nadal nisko latają nad wodą, to zły znak. Ciągłe pada deszcz. Nad nami przeleciały dwa kormorany i jedna czapla. Półtorej godziny później załoga znowu w komplecie. Badacze wracają z trzema niebieskimi workami, wypełnionymi materiałem badawczym. Dr Woźnica przygotowuje gorącą herbatę.

– Podstawowym narzędziem badacza jest rolniczy sprzęt, pamiętający czasy naszych przodków, czyli sierp – wyjaśnia dr Pasierbiński, prezentując swoje narzędzie pracy. Wstępna klasyfikacja zdjęcia satelitarnego pozwala wyznaczyć w terenie miejsca, w których znajdują się najbardziej reprezentatywne płyty roślinności szuwarowej. Głównym przedmiotem zainteresowań badaczy są trzy gatunki: manna Mielec (*Glyceria maxima*), trzcina pospolita (*Phragmites australis*) oraz mozga trzcinowata (*Phalaris arundinacea*).

Geoinformacja w służbie botanika

Dane pochodzące z analizy zdjęć satelitarnych pozwalają opracować przestrzenny model roślinności zbiornika, jego najbliższego otoczenia i zlewni, oraz określić rolę, jaką mogą odgrywać niektóre elementy szaty roślinnej w funkcjonowaniu zbiornika w różnych scenariuszach zdarzeń. – Sama analiza zdjęć satelitarnych nie wystarcza, trzeba jeszcze „przedeptać” szuwar. W terenie gromadzę informacje o występujących typach pokrycia terenu przy użyciu odbiornika GPS. Stosuję obszary treningowe, na których algorytm klasyfikacji pikseli „uczy się”, co oznacza dany piksel na zdjęciu satelitarnym – wyjaśnia biolog. Dzięki temu możliwa staje się automatyczna identyfikacja interesującej nas roślinności na całym badanym obszarze.

W terenie wybierany jest w miarę jednolity płat roślinności, reprezentowany przez jeden gatunek. Badacze mierzą wysokość roślin, obliczają średnią i wycinają fragment otoczony kwadratową ramką o wymiarach 0,5 x 0,5 m. Część roślin oraz gleba pobierane są dodatkowo do analizy zawartości pierwiastków. Dalsza obróbka zebranego materiału odbywa się już w Katowicach. – Materiał roślinny pobrany w celu określenia biomasy tnę na drobne ka-

waleczki, ważę, rozkładam w papierowych korytkach i suszę w temperaturze 100-105°C. Następnie dostarczam próby roślin i glebowe koleżankom z Katedry Ekologii do dalszej analizy – tłumaczy dr Pasierbiński. Badanie gleby jest jeszcze bardziej czasochłonne. Jak dodaje dr hab. Małkowski, jeśli określa się zawartość pierwiastków, gleba najpierw musi być ucierana w moździerz, aż cała próbka przejdzie przez sito o wymiarach otworu 0,25 mm, zanim zostanie poddana dalszym analizom. Określenie zawartości azotu i fosforu jest szczególnie interesujące ze względu na to, że ich nadmiar powoduje rozwój glonów, co w efekcie prowadzi do „zakwitów” na zbiorniku. Badania pokazują, że rośliny szuwarowe mogą być konkurentami glonów jednokomórkowych w wykorzystaniu tych dwóch pierwiastków. Są to pierwiastki warunkujące przyrost biomasy roślinności. Badacze mają nadzieję, że utrzymanie określonego poziomu stałej produkcji biomasy szuwarów pozwoli ograniczyć wzrost glonów w zbiorniku goczałkowskim.

Powróćmy znów na pokład Uški. Mijamy stary bunkier wystający nad powierzchnią

wody. Tam została umieszczona widoczna z daleka stacja meteorologiczna, obok której siedzą naturalnie kormorany. O 13.30 dopływamy wreszcie do fragmentu odsłoniętego dna, na którym pojawiły się pierwsze rośliny zagospodarowujące nowy obszar. Kotwica rzucona. Ubieramy specjalistyczne obuwie. Moment nieuwagi i zapadłam się w goczałkowskim błocie po kostki. Każdy kolejny krok i jestem głębiej. Przez myśl przeszło mi: chyba zostaną na zbiorniku, razem ze szkieletami ptaków i pionierską roślinnością. Na szczęście z pomocą przyszedł mi dr hab. Małkowski. Jak grząsko, trzeba iść szybciej. Dwa razy nie trzeba było mi powtarzać. Odsłonięte dno zostało tymczasem oznaczone przy pomocy odbiornika GPS. Misja zakończona. Mogliśmy powoli wracać. W drodze powrotnej zwalniamy, płytsze fragmenty zbiornika są niebezpieczne dla śruby Uški. Gdybyśmy ugrzęzli, trzeba wysiadać i pchać. Prawie jak z samochodem – komentuje ze śmiechem dr Pasierbiński. Na szczęście dopływamy do brzozy w komplecie. Wanda Jarosz miała rację. Rejs Ušką – bezcenny. ■

Małgorzata Kłoskiewicz



foto: Marek Grucika

Przemysław Ziemiński oraz dr Andrzej Woźnica pobierają próby wody i osadów do dalszych badań

Prof. UŚ dr hab. Bernadeta Niesporek-Szamburska, kierownik Zakładu Dydaktyki Języka Polskiego, od wielu lat zajmuje się językowym obrazem świata dzieci i młodzieży, językową twórczością użytkowników tej grupy wiekowej, aspektami komunikacji w szkole i glottodydaktyką

Od przypadku do fascynacji

Jest autorką licznych opracowań naukowych z dydaktyki nauczania języka polskiego i materiałów przeznaczonych dla nauczycieli różnych typów szkół w Polsce. Uczestniczyła też – jako wykonawca – w realizacji kilku projektów badawczych MNiSW dotyczących nauczania języka polskiego, między innymi w kierowanym przez siebie projekcie poświęconym badaniom nad rolą wiedzy o języku ojczystym we współczesnej szkole. Wraz z dr Aleksandrą Achtełik, jest autorką jednej z pierwszych w Polsce książek do nauczania języka polskiego jako obcego dla dzieci polonijnych.

Pani profesor przyznaje, że decyzja o studiowaniu filologii polskiej była przed laty podyktowana nie tyle zainteresowaniami, co pewnością, że egzamin wstępny nie będzie sprawiał problemów.

– Miałam wspomniała polonistkę (w chorzowskim liceum, *przyp. red.*) – wspomina profesor Szamburska – która ucząc gruntownie podstaw gramatyki, nie tylko wpoila w nas szacunek do języka, ale także – i to chyba najważniejsze – potrafiła zarazić wielu z nas swoją ogromną pasją poznawczą. To był znakomity pedagog.

Swoją przyszłość prof. Szamburska wiązała raczej z pracą z dziećmi w jakiejś placówce, na przykład w domu kultury, gdzie mogłaby ujawnić i wykorzystać swoje artystyczne skłonności. Na seminarium spotkała jednak prof. Władysława Lubasia, a wcześniej na zajęciach pojawiali się prof. Irena Bajerowa, prof. Henryk Wróbel... i tak charyzmatyczni naukowcy zarazili młodą studentkę swoimi pasjami i tym samym wpłynęli na wybór jej dalszej drogi życiowej. – Miałam w życiu szczęście spotkać niezwykłych ludzi, wielkie autorytety, znaczące osobowości, którzy zafascynowali mnie i jednocześnie wpłynęli na moje życie – wyznaje prof. Szamburska. – Szczególnie wiele zawdzięczam profesorowi Lubasiowi...

Tuż po obronie pracy magisterskiej ze stylistyki onomastycznej (1977), rozpoczęła pracę na uczelni, w 1987 roku obroniła doktorat z języka tekstu dla dzieci, a kolokwium habilitacyjne miała w 2004 roku. Profesor Szamburska z uśmiechem wspomina swoją pierwszą pracę:

– Wyjeżdżaliśmy w teren, nagrywaliśmy rozmowy z ludźmi, zbierając materiały do opracowywanych wówczas przez duży zespół kierowany przez profesora Lubasia tekstów mówionych Śląska i Zagłębia. Tak więc zaczynałam od socjolingwistyki, którą wpoił nam ten znakomity językoznawca. Do dziś na wszystko, co badam w języku, patrzę z jego społecznej perspektywy – dodaje.

Wprawdzie pozostała w kręgu dziecięcej tematyki, ale nie tyle pracując z dziećmi, co dla nich. Z dorobku naukowego – ponad 80 publikacji i kilkunastu książek – korzystają dydaktycy i metodycy nie tylko w kraju. Obszarem zainteresowań naukowych pani profesor są badania związane z językowym obrazem świata dzieci i młodzieży, problematyką werbalnej działalności twórczej dzieci oraz z językowym kształtem kultury masowej tworzonej przez młode pokolenie i dla tego pokolenia. Obiektami naukowych penetracji stają się więc nie tylko teksty literatury popularnej, ale także internetowe blogi czy elektroniczny sposób komunikowania się.

Pracownicy Katedry Dydaktyki Języka i Literatury Polskiej uczestniczą w projektach naukowych, także międzynarodowych, w sposób ciągły. Właśnie kończy się projekt dotyczący wiedzy o języku w kontekście kompetencji językowych uczniów we współczesnej szkole.

Profesor Bernadeta Niesporek-Szamburska pracowała w Komisji Rozwoju i Zaburzeń Mowy Dziecka Komitetu Językoznawczego PAN, a od wielu lat jest w Komisji Językoznawczej PAN w Katowicach. Posiada także bogate doświadczenie w pracy z cudzoziemcami. Jako członek komisji powołanej przez Biuro Uznawalności Wykształcenia



foto: Anna Gulez

↑ Prof. UŚ dr hab. Bernadeta Niesporek-Szamburska podczas konferencji naukowej w Bańskiej Bystrzycy

i Wymiany Międzynarodowej działającej przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych, uczestniczy w egzaminach kwalifikacyjnych dla kandydatów na studia w Polsce. Wiąże się to z wyjazdami m.in. do Kiszyniowa w Mołdawii, Baranowicz, Grodna na Białorusi, Kijowa, Żytomierza na Ukrainie czy do Kazachstanu. Tę część swojej działalności pani profesor traktuje bardziej jako misję. Spotkania z młodymi ludźmi polskiego pochodzenia, którzy pragną studiować w ojczyźnie swoich przodków, bywają niejednokrotnie wzruszające.

– Czasami zaskakują nas poziomem znajomości języka, historii, odczytaniem – mówi prof. Szamburska. – Jedni wiedzą tę wynieśli z rodzinnych domów, inni zdobywali ją przy różnych okazjach, na przykład zatrudniając się jako wolontariusze w rozmaitych organizacjach polonijnych. Studia w Polsce cieszą się dużym zainteresowaniem.

Praca naukowa, zajęcia dydaktyczne, liczne publikacje, działalność poza uczelnią – здаwać бы się mogło, że doby na to nie wystarczy...

– Pasja jest bardzo ważna, ale aby stała się źródłem satysfakcji, niezbędna jest samodyscyplina i wytrwałość, a tę cechę trzeba w sobie wypracować – kończy z nieodłącznym uśmiechem pani profesor. ■

Maria Sztuka

24 i 25 maja na Wydziale Filologicznym UŚ w Katowicach odbyła się ogólnopolska konferencja naukowa poświęcona, coraz silniej akcentowanemu w teorii dramatu, pojęciu „doświadczenia”

Dramat i doświadczenie

Do wspólnej, interdyscyplinarnej dyskusji nad istotą relacji między tytułową kategorią i jej tekstową reprezentacją zaproszeni zostali przedstawiciele polskich oraz zagranicznych środowisk teoretyków i praktyków teatru. Organizatorem wydarzenia był Zakład Teatru i Dramatu w Instytucie Nauk o Kulturze UŚ.

„Problem doświadczenia może być dziś podejmowany tylko ze świadomością, że jest nam niedostępnym. Tak jak nowoczesny człowiek został pozbawiony swej biografii, tak też jest wyłączone ze swego doświadczenia”. Tę myśl Giorgia Agambena, zaczerpniętą z tekstu Doroty Wolskiej pt. *Doświadczenie – ponownie rzeczywista kwestia humanistyki*, prof. zw. dr hab. Marian Kisiel uczynił wstępem do rozważań podczas katowickiego spotkania. Nierozzerwalny związek dramatu z doświadczeniem – być może niemożliwym do zwerbalizowania – istotnie staje się fundamentem humanistycznej refleksji nad nowoczesnością i ponowoczesnością.

Tematykę rozważań cechowała niezwykle różnorodność. Obok refleksji nad tożsamością podmiotu, sferą doświadczeń granicznych, doświadczenia *sacrum* czy wreszcie kwestią niejednoznacznych warunków formalnych dramatu, pojawiły się wątki dotyczące osobliwych sposobów doświadczenia w zmediatyzowanej rzeczywistości technokulturowego konglomeratu. Ważna okazała się zatem – o czym przekonywał dr Wojciech Baluch (UJ) – ewolucja, jakiej podlega proces dramatyzacji doświadczenia w zetknięciu z nowymi technologiami medialnymi, dążącymi do zniwelowania dystansu dzielącego nadawcę i odbiorcę na rzecz sensorycznego „zanurzenia” podmiotu w rzeczywistości. Istotny aspekt stanowiła też refleksja nad problemem tożsamości narracyjnej oraz tożsamości podmiotu, zarówno doświadczonego na scenie, jak i partycypującego w scenicznej reprezentacji doświadczenia.

Analizując proces konstruowania narracji scenicznej z wykorzystaniem indywidualnych przeżyć, dr Piotr Rudzki (UWr), kierownik literacki Teatru Polskiego we Wrocławiu, na przykładzie spektaklu *Poczekalnia.0* Krystiana Lupy zaproponował słuchaczom refleksję nad doświadczeniem jako kategorią niejako pierwotną wobec tekstu, tworzoną z perspektywy uczestnika prób, obserwatora procesu powstawania spektaklu jako (nie)skończonej całości. Z kolei dr hab. Katarzyna Fazan (UJ) omówiła sposoby kreowania scenariusza teatralnego w teatrze Jarockiego i Lupy, zwracając uwagę z jednej strony na autorską metodę interpretacji wielu istniejących dzieł, z drugiej zaś – nietypową formę performatywnego „dramatyzowania” osobowości.

Uczestnicy konferencji porównywali teksty dramatyczne i teatralne z takimi pojęciami, jak misterium, rytuał, performatywność, codzienność. Niezwykle silnie akcentowano także kategorię doświadczenia historycznego, będącą istotnym tworzywem dla dramatu współczesnego. Kategorię doświadczenia jednostkowego wobec „pamięci zbiorowej” narodu w odniesieniu do aktualnych inscenizacji teatrów śląskich oraz morawskich analizowała doc. PhDr. Tatjana Lazorčáková (Uniwersytet Palackého w Ołomuńcu), zaś prof. UP dr hab. Krystyna Latawiec z Krakowa referat swój poświęciła relacji doświadczenia i opowiadania historii w dramacie współczesnym.

Wśród dramatopisarzy, których dzieła stanowiły punkt wyjścia dla refleksji prelegentów, znaleźli się m.in. Samuel Beckett, Sławomir Mrożek, Sarah Kane, Ariel Dorfman, Jon Fosse, Bernard-Marie Koltès, Hanoch Levin czy Tadeusz Słobodzianek. O pojęciu doświadczenia estetycznego w twórczości tego ostatniego traktował referat dr. Piotra Dobrowolskiego z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Interesujące spojrzenie na dramaturgię europejską zaproponowała dr

hab. Irina Lappo (UMCS) w referacie poświęconym rosyjskiemu „teatrowi intymnemu”. Z kolei dr Dorota Golek-Sepetliewa (UŚ) omówiła doświadczenie pustki na gruncie współczesnego dramatu bułgarskiego.

Katowicka konferencja okazała się ważnym drogowskazem na mapie teoretycznej refleksji nad kategorią doświadczenia w tekście dramatycznym, teatrze czy działaniach performatywnych. Tekst dramatyczny, eksponujący nieodmiennie sytuację „ja”, a więc podmiotu doświadczonego, mimo fragmentaryczności, „przygodnej” egzystencji ponowoczesnej, stanowi wciąż świadectwo, narzędzie utrwalania i reprezentacji tego najwznioślejszego z aktów – aktu poznawczego. Teatr i dramat, jak pokazała konferencja, poprzez różnorodność form artykulacji doświadczenia, wciąż stanowią istotne i atrakcyjne formy partycypowania podmiotu w świecie – jego aktywnego, pełnego i wartościowego doświadczenia. Co się zaś tyczy wniosków odwołujących się do natury refleksji akademickiej, katowicka konferencja ukazała również, że rozważania dotyczące pojęcia dramatu czy – szerzej – dramatyzacji, wykraczają dziś dalece poza ramy refleksji z zakresu teorii dramatu, antropologii teatru czy literaturoznawstwa. Wkraczają bowiem na arenę nauk społecznych, a więc dyskursów psychologicznych, pedagogicznych czy socjologicznych, czego doskonały przykład stanowią wnioski przedstawione przez dr Iwonę Morawską (UMCS), która dokonała analizy zagadnienia dramatu i doświadczenia w perspektywie edukacyjnej.

Podsumowując, istotne okazuje się otwarcie dramatu na nowe perspektywy związane z dominacją zaawansowanych technologii oraz mediów, co istotnie wpływa i modyfikuje postawy odbiorcze widzów, percepcję, a także charakter i specyfikę partycypowania w doświadczeniu scenicznym. Zmieniający się charakter doświadczenia podmiotu, wynikający z ponowoczesnej „płynności” kategorii poznawczych, ich rozproszenia i dekonstrukcji, wymaga odejścia od tradycyjnego pojmowania tekstu, skłaniając do eksperymentów w zakresie strategii przedstawiania własnych doświadczeń. ■

Michał Centkowski

Z wielkim bólem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Śp.

mgr Małgorzaty Konopnickiej

cenionego nauczyciela akademickiego i doświadczonego pedagoga z Zakładu Angielskiego Języka Biznesu w Instytucie Języka Angielskiego Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego.

Utraciliśmy Osobę serdeczną, służącą pomocą i dobrym słowem, oddaną ludziom i Uczelni, powszechnie lubianą i szanowaną.

Będzie nam Jej wszystkim brakowało. Cześć Jej Pamięci.

Rodzinie, Najbliższym oraz Przyjaciołom Zmarłej, których ta śmierć najbardziej dotknęła, wyrazy współczucia i żalu

składają
Rektor oraz Społeczność Akademicka
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

W ramach projektu realizowanego ze środków Funduszu Wyszehradzkiego, od 12 do 14 listopada 2012 roku w Ustro-
niu będzie się odbywała międzynarodowa konferencja naukowa

O autonomii terytorialnej w perspektywie europejskiej

Organizatorem konferencji jest Instytut Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu Śląskiego, a partnerami zagranicznymi – uczelnie z Czech, Słowacji i Węgier. Przewodniczącym komitetu organizacyjnego konferencji jest prof. UŚ dr hab. Jan Iwanek, a osobami wspomagającymi: dr Małgorzata Domagała, dr Waldemar Wojtasik i dr Robert Radek.

W ramach konkursu, ogłoszonego przez Fundusz Wyszehradzki, Uniwersytet Śląski uzyskał dofinansowanie projektu pt. „Territorial Autonomy in the European Perspective. The Visegrad Experience” („Autonomia terytorialna w perspektywie europejskiej. Doświadczenia państw Grupy Wyszehradzkiej”). Jednostką koordynującą projekt jest Instytut Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu Śląskiego, zaś partnerami zagranicznymi: Uniwersytet Mateja Bela w Bańskiej Bystrzycy, Metropolitan University in Prague i Central European University in Budapest.

Dzięki wieloletniej już kooperacji naukowej i prowadzonej w miarę studentów oraz pracowników naukowych w ramach programów unijnych (m.in. LLP/Erasmus), udało się zaprosić do współpracy partnerów z państw Grupy Wyszehradzkiej. Szczególne podziękowania należy skierować do kolegów ze Słowacji, których wsparcie podczas poszukiwania pozostałych uczestników projektu było szczególnie cenne.

Prace przygotowawcze nad projektem trwały od wiosny br. i zakończyły się złożeniem aplikacji w czerwcu. W wyniku pozytywnej oceny, w sierpniu zespół otrzymał informację o dofinansowaniu przedsięwzięcia w wysokości 6000 Euro. Warto zaznaczyć również, że organizowana konferencja jest również współfinansowana ze środków Uniwersytetu Śląskiego oraz Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego.

Problematyka autonomii terytorialnej jako formy rządów w regionach zasługuje obecnie na szczególne zainteresowanie naukowe. Wieloletnie i bogate doświadczenia kilku

państw europejskich, w szczególności Włoch i Hiszpanii, a także tradycje II Rzeczypospolitej i aktualne wyzwania społeczne w naszym kraju, uzasadniają potrzebę naukowej debaty. Świadczy o tym również dynamika zmian zachodzących w systemach politycznych, procesy decentralizacyjne oraz zmiany w funkcjonowaniu partii politycznych i systemów partyjnych państw demokratycznych. Wielopłaszczyznowe przemiany społeczne za-

chęcają do pogłębionych badań i analiz o interdyscyplinarnym charakterze.

Konferencja będzie koncentrować się nie tylko na naukowej debacie o formach aktywności regionalnej i lokalnej na scenie politycznej, przekształcaniach zachodzących w funkcjonowaniu regionów czy też na określeniu ustroju i charakterystyki poszczególnych typów autonomii. Ma także zachęcić do badań porównawczych nad funkcjonowaniem państw i regionów, które stykają się z problematyką autonomii. Celem konferencji jest również wymiana poglądów między środowiskiem naukowym, politycznym i przedstawicielami organizacji promujących autonomiczne idee. Będzie także okazją do oceny i podsumowania dotychczasowego stanu badań w tej dziedzinie.

Debata naukowa koncentrować się będzie wokół następujących zagadnień: teoretyczne aspekty współczesnej autonomii terytorialnej, autonomia terytorialna w Europie – doświadczenia ustrojowe, historia autonomii terytorialnej województwa śląskiego, perspektywy autonomii terytorialnej dla Polski i innych państw Grupy Wyszehradzkiej, regionalne i lokalne partie polityczne oraz regionalne i lokalne systemy partyjne.

Obrazom towarzyszyć będą warsztaty metodologiczne dla młodych adeptów nauki. Poza podstawowym celem konferencji, jakim jest debata naukowa nad zagadnieniami autonomii terytorialnej w Europie i w Polsce, organizatorzy pragną włączyć się również w obchody Roku Konstanc-

tego Wolnego oraz 90. rocznicy pierwszych wyborów do Sejmu Śląskiego. Bogate tradycje autonomii terytorialnej na Górnym Śląsku oraz postać Konstanciego Wolnego, pierwszego marszałka Sejmu Śląskiego, są cennym źródłem refleksji i inspiracji dla współczesnych procesów decentralizacji władzy. Aspekty teoretyczne i praktyczne śląskiej autonomii w okresie międzywojennym stanowią przykład pionierskich i oryginalnych rozwiązań w budowaniu struktur państwowych. Ich dogłębne poznanie i rozpowszechnianie powinno być przyczynkiem do szerokiej dyskusji wokół współczesnych form autonomii terytorialnej w Polsce i Europie.

W ramach projektu uruchomiona została strona internetowa www.autonomia.us.edu.pl, na której znaleźć można dodatkowe informacje o konferencji. ■

Robert Radek

Visegrad Fund

www.visegradfund.eu

15 i 16 maja w Instytucie Muzyki UŚ w Cieszynie odbyła się ogólnopolska konferencja naukowa poświęcona m.in. dorobkowi muzycznemu prof. Józefa Świdra

Wartości w muzyce

Tematem konferencji była interpretacja utworów na zespoły wokalne, wokально-instrumentalne i orkiestry dęte oraz analiza twórczości muzycznej Józefa Świdra. Refleksja naukowa i badawcza referentów objęła następujące obszary tematyczne: warsztat kompozytorski i dorobek muzyczny Józefa Świdra, granice poprawności stylistycznej w muzyce w kręgu rozważań teoretycznych, specyfika warsztatu dyrygenckiego w kontekście różnych uwarunkowań, dyskurs wokół kształcenia akademickiego na uczelniach pedagogiczno-muzycznych i artystycznych, muzyka w środowisku społecznym.

W tematykę konferencji uczestników wprowadziła prof. dr hab. Jolanta Szulakowska-Kullawik (AM Katowice) wykładem zatytułowanym „Józef Świder – muzyka, która czekała na postmodernizm”. Referentka zwróciła uwagę na ponadczasowy charakter twórczości muzycznej Józefa Świdra, między innymi na wczesnoromantyczne inspiracje, ale również korzystanie z kontrapunktycznych osiągnięć baroku, wykorzystywanie harmoniki modalnej i inne. W konferencji uczestniczył sam profesor Józef Świder, który podziękował organizatorom za zaproszenie i pamięć. Scharakteryzował swoje ostatnie kompozycje – cykl piosenek dziecięcych z okazji obchodów Roku Korczakowskiego. Następnie zasiadł przy fortepianie i zaprezentował jedną z nich, zatytułowaną „Cudowny sen”, do tekstu Magdaleny Śnioszek. Wykonała ją solo dr Aleksandra Zeman (UŚ), a następnie *a vista* wszyscy uczestnicy konferencji. Kompozycje sceniczne z muzyką J. Świdra w repertuarze Opery Śląskiej były tematem wystąpienia dr. hab. Huberta Miśki (UŚ). Słuchacze mieli okazję wysłuchania archiwalnych fragmentów oper i obejrzenia zdjęć z trzech przedstawień: *Magnus*, *Wit Stwoszcz* oraz *Bal baśni*. Wykład dr Grażyny Darlak (AM Katowice) na temat inspiracji religijnych w twórczości

Józefa Świdra zakończył pierwszą część konferencji poświęconą twórczości muzycznej prof. Józefa Świdra.

Problemy dotyczące interpretacji oraz warsztatu dyrygenckiego oraz uwarunkowań pracy z zespołami muzycznymi były głównymi tematami drugiej części konferencji. Doświadczeniami w pracy z zespołami podzielili się kolejno: mgr Karol Pyka (UŚ), dr Zenon Mojżysz (UŚ), dr Aleksandra Zeman (UŚ), adi. Joanna Glenc (UŚ), dr Jacek Glenc (AM Katowice), prof. dr hab. Alojzy Suchanek (WSP TWP Warszawa). Innym ważnym wątkiem obrad był dyskurs wokół kształcenia akademickiego na uczelniach pedagogiczno-muzycznych i artystycznych. Czynniki kształtujące kulturę muzyczną człowieka były tematem wystąpienia prof. UŚ dr hab. Jadwigi Uchyła-Zroski. Referentka zaprezentowała wyniki własnych badań nad motywami uczenia się muzyki przez młodzież szkolną i studentów. Ukazała szereg zależności kształtujących współczesną kulturę muzyczną społeczeństwa. Refleksjami na temat stanu edukacji muzycznej w krajach Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Kraju Grupy Wyszehradzkiej, podzieliła się prof. zw. mgr. Art. PhD Irena Medňanská (PU Prešovo, Słowacja). Zwróciła uwagę na brak w Polsce dziedziny nauki

pedagogika muzyki i wynikające z tego faktu problemy polskich pedagogów muzycznych w realizacji przewodów naukowych. Tematem wystąpienia dr Ewy Kumik (AM Łódź) było kształcenie studentów AM do przyszłej pracy pedagogiczno-artystycznej. Referentka wykażała znaczenie kompetencji pedagogicznych absolwentów kierunku artystycznego i uznała je za niezbędne w przyszłej pracy artystyczno-pedagogicznej. Rozważania o ważności sztuki plastycznej w kształceniu studentów jako „integralnego człowieka i całościowego rozumienia piękna” wykażała prof. UŚ dr hab. Urszula Szuścik (UŚ). Zdaniem referentki, trening warsztatów muzyczno-plastycznych jest niezbędny wszystkim studentom kierunków pedagogicznych i stanowi warunek właściwego przygotowania estetycznego do pracy z dzieckiem.

Drugiego dnia konferencji odbyły się m.in. warsztaty, ćwiczenia i pokazy realizowane przez studentów, pedagogów Instytutu Muzyki i grupy muzyczne. Mgr Ewa Bogdanowicz z mgr Grażyną Durłow zaprezentowały serię ćwiczeń i zadań muzyczno-ruchowych, kształtujących dyspozycje psychomotoryczne dyrygentów. Natomiast prof. UŚ Waldemar Sutryk, wraz ze studentkami z Dyrygenckiego Koła Naukowego, przedstawił wybrane problemy dotyczące warsztatu dyrygenckiego w utworach Józefa Świdra. Dużym zainteresowaniem cieszyła się prezentacja dr Magdaleny Szyndler i mgr. Marcina Żupańskiego, ukazująca współczesny stan folkloru muzycznego Beskidów i jego przetworzenia, nowe aranżacje, techniki i metody poparte koncertem zespołu Besquidians. Dynamiczna prezentacja zespołu z Żywiecczyny zakończyła pokazy warsztatowe.

Konferencję dopełnił wernisaż Instytutu Sztuki – wystawa prac malarskich i graficznych pt. „Prace nieprzetworzone a krótkie biografie artystyczne” w Galerii Uniwersyteckiej.

Inicjatorką i organizatorką konferencji była prof. UŚ dr hab. Jadwiga Uchyła-Zroski przy współudziale prof. UŚ dr. hab. Stanisława Śmietany i prof. UŚ dr. hab. Waldemara Sutryka. ■

Jadwiga Uchyła-Zroski
Joanna Boślak-Górniok



foto: Piotr Cribus

↑ W konferencji uczestniczył profesor Józef Świder, który zaprezentował jedną ze skomponowanych przez siebie piosenek

20 czerwca w gmachu Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach odbyła się konferencja pt. „Kiedy śmieje się dziecko, śmieje się cały świat... – ku czci Starego Doktora”

Przyjaciel dzieci

Spotkanie poświęcone twórczości i spuściznie Janusza Korczaka zorganizowali: Wydział Etnologii i Nauk o Edukacji UŚ, Zakład Historii i Teorii Wychowania UŚ, Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego oraz Polskie Stowarzyszenie im. Janusza Korczaka. Gościem specjalnym konferencji był rzecznik praw dziecka Marek Michalak, który objął patronat honorowy nad tym przedsięwzięciem.

Otwarcia konferencji dokonała ówczesna prorektor UŚ ds. studenckich, promocji i współpracy z zagranicą prof. dr hab. Barbara Kożusznik, dziekan Wydziału Etnologii i Nauk o Edukacji UŚ prof. dr hab. Halina Rusek oraz dyrektor Wydziału Edukacji w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Śląskiego mgr Ewa Baran. Głos zabrały również pomysłodawczynie spotkania – dr Wiesława Walkowska (Wydział Etnologii i Nauk o Edukacji UŚ w Cieszynie, Zakład Historii i Teorii Wychowania) oraz mgr Renata Paluch (przewodnicząca Śląskiego Kręgu Szkół Korczakowskich), które przywitały przybyłych gości i zaprosiły do udziału w konferencji.

Spotkanie adresowane było głównie do uczniów szkół podstawowych oraz gimnazjalnych z terenu województwa śląskiego, noszących imię Janusza Korczaka. Salę Sejmową Śląskiego wypełniły dzieci wraz z opiekunami, pracownicy Urzędu Wojewódzkiego oraz przedstawiciele lokalnego środowiska naukowego związanego z Uniwersytetem Śląskim.

Prelegenci dzielili się wiedzą merytoryczną oraz refleksjami na temat działalności i twórczości wielkiego pedagoga. Gość honorowy, Marek Michalak, przypomniał zgromadzonym sylwetkę Janusza Korczaka. Rzecznik, zwracając się do dzieci, powiedział:

– Spotykamy się dziś, by przypomnieć postać Janusza Korczaka. To był autentyczny przyjaciel dzieci. Potrafił z nimi rozmawiać oraz wsłuchiwać się w ich głos. Pamiętajcie, że również dzisiaj macie prawo zwrócić się o pomoc nie tylko do mamy, taty, ale także do rzecznika waszych praw. Jesteśmy po to, aby być dla was oparciem i przyjaciółmi.

Miłym akcentem było przekazanie uczestnikom spotkania prezentów przygotowanych przez biuro RPD Marka Michalaka, wśród których dzieci mogły znaleźć m.in. *Konwencję o Prawach Dziecka*.

O tym, jak mądre są dzieci, mówił dr Jerzy Jarosz, dziekan Uniwersytetu Śląskiego Dzieci, który zaprezentował działalność tej jednostki oraz opowiedział o zainteresowaniach i dokonaniach uczestniczących w tym programie dzieci.

Dr Eugenia Rostańska, dyrektor Wszechni-



foto: Alicja Hruzd

↑ Uczniowie biorący udział w konferencji z pomocą nauczycieli przygotowali program artystyczny



foto: Alicja Hruzd

↑ W konferencji uczestniczyli m.in.: rzecznik praw dziecka Marek Michalak, ówczesna prorektor UŚ ds. studenckich, promocji i współpracy z zagranicą prof. dr hab. Barbara Kożusznik oraz studenci i pracownicy Wydziału Etnologii i Nauk o Edukacji

cy Śląskiej – Uniwersyteckiego Towarzystwa Naukowego, w prezentacji „Rozmowy Korczaka z dziećmi – czy e-mail jest rozmową?” omówiła znaczenie komunikacji interpersonalnej w dobie rozwoju środków masowego komunikowania. Zaangażowanie dzieci w wystąpienie sprawiło, że nabrało ono niepowtarzalnego przebiegu.

Uczniowie biorący udział w konferencji z pomocą nauczycieli przygotowali program artystyczny oddający charakter i profil działalności swoich szkół, odwołujący się do dorobku Starego Doktora. Wśród grup prezentujących swoją twórczość pojawiły się następujące placówki: Szkoła Podstawowa im. Janusza Korczaka nr 3 w Czeladzi – prezentująca duet uczniowski w programie „Mam w sobie wiarę”, a następnie występ pt. „Dlaczego Janusz Korczak?”, Szkoła Podstawowa nr 29 im. Janusza Korczaka w Bielsku-Białej zaprezentowała występ zespołu wokalnego „Iskierki”, Szkoła Podstawowa nr 3 z Oddziałami Integracyjnymi im. Janusza Korczaka w Cieszynie przyjechała do Katowic, by zaprezentować projekt pt. „Sejmik dziecięcy”.

Studenci Wydziału Etnologii i Nauk o Edukacji UŚ (głównie członkowie Koła Wspierania Edukacji Międzykulturowej oraz Studenckiego Koła Naukowego Zintegrowanej Edukacji Wczesnoszkolnej) przygotowali program słowno-plastyczny „Kiedy śmieją się Dzieci”, w którym w poetycki sposób przypomnieli najważniejsze założenia idei korczakowskiej. Spotkanie zakończył happening pt. „Miejcie marzenia”, w którym studenci, zwracając się do dzieci, wypowiedzieli znaczące słowa o Starym Doktorze: „Dziecko było jego światem, z nim związał świadomie swój los i życie. Ten ogromny depozyt humanistycznych wartości jest ponadczasowy. Kim był? Żydzi mówią o nim, że Żyd; Polacy, że Polak. Choć pokorny i cichy, był wielkim człowiekiem. Jeśli dziś widzi, to pewnie się bardzo cieszy. Wypuśćmy więc latawce – balony na jego cześć. Niechaj to będzie jakże radosne wspomnienie o Starym Doktorze”. I rzeczywiście, balony w kształcie serc zostały wypuszczone przez dzieci przed budynkiem Urzędu Wojewódzkiego.

Konferencja towarzyszyła obchodom Roku Janusza Korczaka. Na cieszyńskim wydziale od początku roku 2012 odbywają się z tej okazji różne inicjatywy, m.in. konferencja naukowa, a także działalność warsztatowa w miejscowych przedszkolach, w których dzieci przygotowywały prace plastyczne obrazujące ideę Janusza Korczaka. Dzieła, które powstały podczas tych spotkań, można było podziwiać na wystawie towarzyszącej czarnej konferencji. ■

Alicja Hruz

Cieszyńskie warsztaty ekologiczne

Przedшкоłak i ekologia

Zakończenie zajęć dydaktycznych i towarzysząca temu sesja egzaminacyjna nie zniechęciły studentek drugiego roku pedagogiki o specjalności opiekuńczo-wychowawczej z Wydziału Etnologii i Nauk o Edukacji UŚ do podjęcia dodatkowych działań adresowanych do podopiecznych jednego z cieszyńskich przedszkoli.

6 czerwca studentki pedagogiki – Katarzyna Kozłowska, Sara Ciućka, Małgorzata Kisiała i Magdalena Olszar przeprowadziły warsztaty pt. „Przedшкоłak i ekologia” w Publicznym Przedszkolu nr 16 w Cieszynie. Zajęcia odbyły się w grupie 5-6-latków. Opiekunem merytorycznym projektu była mgr Alicja Hruz.

Przygotowane zajęcia miały charakter warsztatowy i składały się z dwóch części. W pierwszej prowadzące przekazywały dzieciom podstawową wiedzę z zakresu ekologii, w drugiej – plastycznej części – pozwoliły przedшкоłakom przenieść ich wyobrażenia na papier. Bajkowy charakter zajęć zapewniła Eko-wrózka, w którą wcieliła się jedna ze studentek. Jej zadaniem było umilenie przyswajania wiedzy ekologicznej i pomoc dzieciom w trakcie zajęć. Zaangażowane w projekt studentki przygotowały trzy inscenizacje, wprowadzające przedшкоłaki w zagadnienia związane z ochroną środowiska. Dzieci dowiedziały się, jak należy właściwie segregować śmieci i do jakich kontenerów wrzucać odpowiednie odpady. Przedшкоłaki usłyszały również o potrzebie oszczędzania wody i energii elektrycznej. Pierwszą część spotkania zakończyła inscenizacja dotycząca zachowywania się w parku i w lesie oraz dbania o zieleń i szanowania zwierząt. Dzieci brały aktywny udział w zajęciach i chętnie odpowiadały na pytania prowadzących. Studentki pokazały, jak w praktyczny sposób można wykorzystać surowce wtórne, np. zrobić korale z rolek papieru toaletowego, podstawki w kształcie

serca z puszek, a także pacynki ze skrawków materiału.

Drugą część spotkania młodzi uczestnicy warsztatów poświęcili przygotowaniu pracy plastycznej na temat „Jak dbam o Ziemię?”. Podczas tych zajęć studentki miały możliwość bliższego poznania dzieci, porozmawiania z każdym z osobna. Wiele z nich chętnie dzieliło się różnymi doświadczeniami z dziedziny ekologii. Dzieci wykazały się ogromną kreatywnością, a ich rysunki były pełne emocji. Wystawę prac plastycznych już w październiku będzie można oglądać w budynku Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie.

Zajęcia z przedшкоłakami były dla studentek nowym doświadczeniem, które mają nadzieję wykorzystać w swojej pracy zawodowej. Prowadząc zajęcia z dziećmi, mogły obserwować ich zachowanie w grupie oraz zaangażowanie w zajęcia. Poznały także trud przygotowania zajęć dla tak młodych uczestników warsztatów. Podjęte działania upewniło studentki w przekonaniu, że studia, które realizują, są dobrym wyborem, a ponadto, że warto podejmować dodatkowe – pozanaukowe – działania, które uzupełniają i wzbogacają wiedzę teoretyczną, zdobytą podczas zajęć na uczelni.

Ciepłe przyjęcie ze strony dyrekcji przedszkola i nawiązana współpraca sprawiają, że działania zapoczątkowane w tym roku akademickim z pewnością będą kontynuowane w przyszłości. ■

Katarzyna Kozłowska
Magdalena Olszar



↑ Zajęcia z przedшкоłakami były dla studentek nowym doświadczeniem, które mają nadzieję wykorzystać w swojej pracy zawodowej

Od 25 sierpnia do 2 września odbywał się XXV Międzynarodowy Studencki Festiwal Folklorystyczny

Święto folkloru

Kolorowe zespoły z najbardziej egzotycznych zakątków świata już po raz dwudziesty piąty odwiedziły nasz region. Na scenach: Katowic, Siemianowic Śląskich, Bytomia, Chorzowa, Żor, Cieszyna, Koszęcina i Istebnej zaprezentowały się zespoły z: Argentyny, Chorwacji, Francji, Indii, Rosji, Słowacji, Włoch, Turcji, Wenezueli i, oczywiście, z Polski.

Festiwal rozpoczął się 25 sierpnia, koncertami plenerowymi w Istebnej i Bytomiu. Następnie zespoły odwiedziły inne miasta regionu. Podczas występów na żywo, grupy prezentowały muzykę i taniec swoich krajów czy regionów, tańce narodowe, oryginalne instrumenty muzyczne oraz to, co w kulturze zespołów najpiękniejsze i najciekawsze. Dużą atrakcją dla widzów był koncert plenerowy na ulicy Mariackiej w Katowicach, a także prezentacja zespołów podczas kolorowej parady na ulicy Wolności w Chorzowie. Głównym wydarzeniem jubileuszowej edycji festiwalu był koncert galowy, na którym zagrał zespół Golec uOrkiestra. Na uczestników czekały największe przeboje braci Golec, ale i wiele niespodzianek. Koncert odbywał się w zabrzańskim Domu Muzyki i Tańca.

XXV Międzynarodowy Studencki Festiwal Folklorystyczny był również gościem I Pikniku Absolwentów Uniwersytetu Śląskiego, który odbył się 1 września na osiedlu akademickim w Katowicach-Ligocie.

Na zakończenie uczestnicy festiwalu wzięli udział w nabożeństwie ekumenicznym w archikatedrze Chrystusa Króla w Katowicach.

Międzynarodowy Studencki Festiwal Folklorystyczny organizowany jest od 1979 roku, a jego gospodarzem każdorazowo jest, działający przy Uniwersytecie Śląskim, Studencki Zespół Pieśni i Tańca „Katowice”. Co roku wzbudza ogromne zainteresowanie mieszkańców regionu dzięki występom plenerowym,

podczas kolorowych korowodów ulicami miast, a także w czasie występów na scenach teatralnych i w domach kultury. Podczas dwudziestopięcioletniej historii festiwalu, miasta Śląska, Zagłębia i Podbeskidzia odwiedziło prawie 250 zespołów z całego świata. ■

Agnieszka Sikora



↑ Członkinie zespołu Bourree Gannatoise z Francji



foto: Krzysztof Mioz

↑ Zespół Malevaje Porteño z Argentyny



foto: Krzysztof Mioz

↑ Zespół folklorystyczny Čarnica ze Słowacji

Od 28 do 31 sierpnia w Krakowie odbywało się XX Spotkanie Redaktorów Gazet Akademickich

Jubileuszowe spotkanie

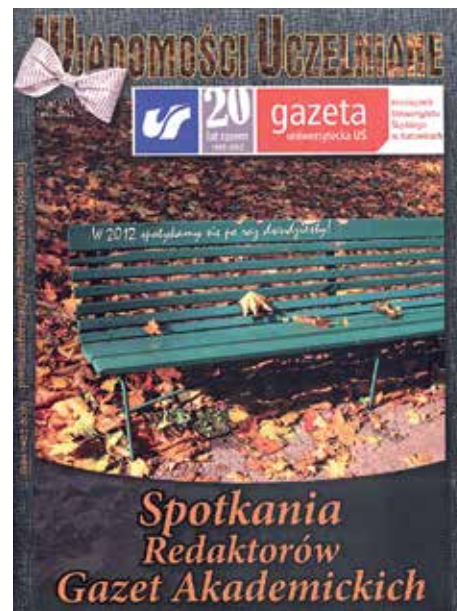
Tegoroczny zjazd zorganizował Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie, z pomocą: Fundacji UEK, Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu Rolniczego im. Hugona Kołłątaja. W spotkaniu wzięło udział prawie 60 przedstawicieli gazet akademickich z całej Polski. Patronat honorowy nad imprezą objęli: prezydent Krakowa Jacek Majchrowski, marszałek województwa małopolskiego Marek Sowa oraz rektor Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie prof. dr hab. Roman Niestrój.

Doroczne zjazdy redaktorów to okazja nie tylko do wzięcia udziału w ciekawych panelach dyskusyjnych, wykładach czy warsztatach, ale przede wszystkim do spotkania się we własnym gronie, porozmawiania o podobnych problemach i sposobach ich rozwiązywania, wymiany pomysłów i dyskusji na temat przyszłości prasy akademickiej. Redaktorzy reprezentują różne uczelnie: uniwersytety, politechniki, akademie medyczne, wychowania fizycznego, obrony narodowej, wyższe szkoły zawodowe, uniwersytety ekonomiczne, przyrodnicze... To duża i zróżnicowana społeczność, którą jednak wiele łączy.

Od wielu lat, podczas corocznych spotkań, zastanawiamy się nad tym, czy prasa akademicka w ogóle jest potrzebna środowisku uczelnianemu, do kogo piszemy, jakie treści należy przekazywać, krytykować czy chwalić, a może być tylko biuletynem informacyjnym? Podczas tegorocznego spotkania w Krakowie mieliśmy okazję wysłuchać wykładów, m.in.: Marii du Vall, adwokata z Kancelarii Prawnej Ewa Nowińska, na temat prawa prasowego, autorskiego oraz ochrony wizerunku; Sabiny Bryś i Łukasza Salwarowskiego ze Stowarzyszenia „Manko” i „Kuriera UEK” na temat roli mediów akademickich w zmianie postaw i zachowań społecznych; Andrzeja Stawiarskiego, członka Zarządu Głównego Stowarzyszenia

Dziennikarzy Polskich, pt. „Czy dziennikarze wyginą jak dinozaury? Świat mediów po bombie internetowej” oraz Grażyny Starzak, dziennikarki „Dziennika Polskiego”, na temat misji i etyki zawodu dziennikarza. Z redaktorami pism akademickich spotkali się przedstawiciele władz Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu Rolniczego, w tym ówczesni rektorzy: prof. dr hab. Roman Niestrój (UEK) i prof. dr hab. Janusz Żmija (UR). Ponadto organizatorzy zapewnili uczestnikom tegorocznego zjazdu wiele atrakcji, w tym: zwiedzanie Kopalni Soli w Wieliczce, podziemi Rynku Głównego w Krakowie oraz Collegium Maius UJ.

Redaktorzy gazet akademickich spotykają się już od dwudziestu lat. Wielu z nich pamięta czasy, gdy artykuły pisało się na maszynie do pisania, a fotografie były wyłącznie czarno-białe. Ale pamiętają też czasy, gdy pisma akademickie były jedynym źródłem informacji. Dziś, gdy tę rolę odbiera im internet, należy zastanowić się na nowo, co pisać, jak pisać i do kogo. Jedno się nie zmieniło – my, redaktorzy pism akademickich – jesteśmy zapaleńcami, kochamy to, co robimy i dlatego, nawet gdy rozstajemy się z redakcjami, to nie rozstajemy się ze sobą. Stąd na spotkaniach z każdym rokiem przybywa tzw. redaktorów emerytowanych czy redaktorów *honoris causa*.



↑ Po raz pierwszy w historii gazet akademickich ukazał się numer specjalny przygotowany przez dwie redakcje – „Wiadomości Uczelniane” (pismo Politechniki Opolskiej) oraz „Gazetę Uniwersytecką UŚ”

W 2013 roku organizatorami XXI Ogólnopolskiej Konferencji Redaktorów Gazet Akademickich (tak, nazwa ulega zmianie) będą: „Gazeta Uniwersytecka UŚ” – miesięcznik Uniwersytetu Śląskiego i „Forum” – biuletyn Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach. ■

Agnieszka Sikora



foto: Agnieszka Sikora

↑ Uczestnicy XX Spotkania Redaktorów Gazet Akademickich na dziedzińcu Collegium Maius UJ w Krakowie

Rozmowa z dr. hab. Andrzejem Matanem, kierownikiem Zakładu Postępowania Administracyjnego na Wydziale Prawa i Administracji UŚ

Jura jak Himalaje

Spotykamy się w uczelnianym gabinecie, na ścianach wisi mnóstwo zdjęć gór. Mieliliśmy rozmawiać kilkadziesiąt minut. Skończyło się na blisko dwóch godzinach. O tym, dlaczego Himalaje można znaleźć w Polsce, jak przekonać żonę do kilkutygodniowych wypraw i co o górach powinni wiedzieć studenci prawa.

■ **Panie profesorze, pana gabinet to galeria gór z różnych stron świata. Kiedy zaczęła się ta pasja?**

– Fascynacja sięga czasów dzieciństwa, bo już wtedy „pochłaniałem” książki związane właśnie z tą tematyką. Wyjeżdżałem do Indii i Nepalu zacząłem w latach 80., w grupie składającej się z pracowników Wydziału. Wtedy wyjazdy w Himalaje stanowiły dla wielu z nas formę ucieczki od tej szarej, trudnej rzeczywistości, która była wówczas w Polsce.

■ **Dla pana góry to tylko pasja czy już sposób na życie?**

– Sam sobie również to pytanie zadawałem. W moim przekonaniu to po trosze powrót do czasów dzieciństwa, realizacja marzeń z tego okresu czasu, ale też ucieczka od codzienności, próba odetchnięcia innym – naturalnym światem. Wysoko w górach ludzie żyją bez prądu, bez meczów piłkarskich. Żyją tak, jak trzysta czy pięćset lat temu. Dlatego Himalaje są dla mnie takim małym rajem. To nie jest kwestia wejścia na szczyt, to jest kwestia napawania się tym, co się widzi po drodze w trakcie trekkingu, delektowania się tym. Nie ukrywam, że będąc w domu, dzięki książkom, codziennie jestem w górach. Gromadzę literaturę z tego zakresu, czytam, oglądam albumy i zdjęcia.

■ **Czy pana podróznicze CV jest bogate?**

– Tak jak już mówiłem, mnie nie interesuje zdobywanie szczytów, bo już i wiek nie ten, i kondycja na to pewnie by nie pozwoliła. Interesują mnie przede wszystkim Himalaje, które w miarę znam w części położonej w Nepalu, jak również w Tybecie. Nie miałem natomiast okazji być w części pakistańskiej ani w Bhutanie. Choć nie ukrywam, że szczególnie ten ostatni kraj, będący swoistym skansenem, kusi mnie bardzo. Miałem też małe epizody górskie w Ameryce Południowej, Indiach czy Cejlonie.

■ **Jak, będąc nauczycielem akademickim na Uniwersytecie Śląskim, godzi pan swoją pasję z pracą? I jak pan przygotowuje się do wypraw?**

– To nie są wyprawy zbyt długie i regularne. Były takie lata, gdy wyjeżdżałem co roku. Teraz, nie ukrywam, jest trudniej. Jeśli chodzi o przygotowania, są to głównie przygotowania organizacyjne, bo my nie jeździmy na zorganizowane wyjazdy. Trzeba więc obrać odpowiednią trasę czy zarezerwować loty. Poza tym dla mnie obowiązkiem jest też przygotowanie się intelektualnie, bo uważam, że to grzech, jeśli ktoś jedzie do obcego kraju i niewiele o nim wie. W roku 2004 odbywaliśmy trekking pod Annapurnę. Miejsce, do którego się dochodzi, nazywa się Sanktuarium Annapurny. I rzeczywiście, była to forma pielgrzymki, jak do sanktuarium. Ale, tak naprawdę, dla mnie całe Himalaje są wielkim sanktuarium.

■ **Jak pana rodzina odbiera taką pasję?**

– To jest właśnie największy problem. Bardzo trudno uzyskać jej akceptację na wyjazdy. Powiem nawet, że z czasem jest coraz trudniej. Wiem, że ona to przeżywa, bo gdy wyjeżdżam, to czasami przez tydzień lub dłużej nie ma ze mną żadnego kontaktu. Najgorsze jest to, że nie mam skutecznej metody w przekonywaniu żony. Pracuję nad tym, ale bezskutecznie (śmiech).

■ **Czy to jest drogie hobby?**

– Prawda jest taka, że jest jeden drogi element – przelot. Oczywiście, z dużym wyprzedzeniem planujemy przelot i wówczas bilety są tańsze, ale to i tak znacząca pozycja w budżecie. Natomiast tam, na miejscu, nawet jeśli się korzysta z usług przewodnika czy tragarza, to w grę wchodzi już nieduże pieniądze. Jedzenie jest bardzo tanie i można wyżyć za kilka dolarów na dzień. Podobnie zakwaterowanie na szlakach trekkingowych – zazwyczaj w pomieszczeniach, które mój kolega z Wydziału prof. Zygmunt Tobor określa jako „budy dla psa” albo „chlewiki”.

■ **Czy przebywając w takim egzotycznym kraju, kilka, a nawet kilkanaście tysięcy kilometrów od domu, czuje się pan bezpiecznie?**



↑ Sanktuarium Annapurny 4200 m n.p.m (2004 r.). Od lewej: dr hab. Andrzej Matan, Paweł Bomba, przewodnik Kriszna i prof. dr hab. Zygmunt Tobor

– Czasem bardziej boję się w niektórych miastach w naszym województwie czy na stadionach piłkarskich, natomiast nigdy w Himalajach. Tam ludzie są bardzo otwarci, życzliwi i przyjaźni. To jest w ogóle inny świat. Wynika to między innymi z ich religii oraz kultury.

■ **Góry, które chciałby pan jeszcze odwiedzić, to...?**

– Ja kocham góry bez względu na to, gdzie się znajdują. Stawiam znak równości między Jurą Krakowsko-Częstochowską a Himalajami. Zresztą Jura jest równie fascynująca. Naprawdę jest tak, że czym więcej się jeździ i więcej się widzi, to bardziej docenia się to, co ma się pod ręką, u siebie w kraju.

■ **Najbliższe podróznicze plany na przyszłość?**

– Zamierzam napisać książkę o naszym najważniejszym trekkingu pod Annapurnę. Już tyłu osobom powiedziałem, że ją napiszę, że w końcu muszę to zrobić (śmiech). No i chciałbym przekonać żonę, żeby pozwoliła mi wyjechać do Bhutanu na trekking w rejonie Chomolhari. Być może ten wywiad będzie jednym z argumentów (śmiech). ■

Rozmawiał Adam Szaja


**Stefan
Oślizło**

Parauniwersytet

Jak wszystko w wojsku, tak i najdłuższe wakacje mają swój kres i trzeba wracać do pracy, do nauki, do zajęć administracyjnych, do wypełniania poleceń najjaśniejszego Ministerstwa. Szkoda, że Ministerstwo nie nazywa się, jak przed wojną: Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Ale jego działania w pełni wyczerpują znamiona czynów inkryminowanych w tamtej nazwie: oświeca i w to każe nam wierzyć. Czyż bowiem mało mamy przykładów na działania oderwane od rzeczywistości i prowadzące do sublimacji form uniwersyteckich? Już kiedyś o tym pisałem, wymieniając po kolei różne KRK i inne takie systemy jakości zarządzania i kontroli oraz strzeliste akty ku czci kolejnych komisji sprawdzających, czy aby wszystko u nas w porządku pod względem tego i owego, a zwłaszcza na odcinku i na bazie. A jeszcze trzeba sporządzać sylabusy! Na wszelki wypadek, gdyby któryś z urzędników zechciał się do nas wybrać na studia, powinien dysponować taką „mapą drogową”, jak to jest nazywane w dzisiejszym newspeaku czyli nowomowie. Ciekaw jestem, jak to naprawdę wygląda: teoretycznie rzecz biorąc, wszystko mamy zaplanowane z dokładnością do godziny, wszystkie tematy i podtematy, a nawet poppodtematy są ujęte. Czy z realizacji tego programu będziemy rozliczani? Jeśli tak, to przewiduję koniec godzin rektorskich i dziekańskich, odwołanie świąt wszelakich oraz niespodziewanych wydarzeń, które zazwyczaj Uniwersytet czci specjalnymi uroczystościami. Kosztem, oczywiście, bieżących zajęć. Zresztą taki był (?)

urok uniwersytetu; tym się różniła uczelnia wyższa od szkoły, że tu można sobie było pozwolić na elastyczność, intelektualną swobodę i rozpoczynanie roku akademickiego wtedy, gdy profesorowie wracali z wakacji i postanowili, dla odmiany, pojawić się w uniwersyteckich gmachach. Nie było nakazów, zakazów, ściśle określonej dyscypliny od – do. Nie było też sylabusów, a mimo to wiedzę znajdowali ci, którzy jej szukali. Ale od jakiegoś czasu na świecie postępuje demokratyczna zaraza powszechności nauczania, „werbujemy” coraz liczniejszych adeptów, musimy się z nimi umawiać i – co gorsza – respektować umowy, bo inaczej to płacz i zgrzytanie zębów, a przynajmniej poważne tarapaty finansowe. A ilość, niestety, nie idzie w parze z jakością, a zwłaszcza w nią nie przechodzi, zadając kłam dialektycznej zasadzie.

Nie powinienem pisać z takim rozżaleniem, mimo wszystko wakacje (przynajmniej moje) były udane. Trochę jak ostatni bal na Titanicu. Cały czas towarzyszy mi uczucie, że to już może ostatni raz, że kryzys nie pozwoli już na taki drugi urlop. Może więc trzeba było zaryzykować i wydać wszystkie pieniądze? No cóż, mam jednak pełne zaufanie do władz i kapitalistów, że zapłacę moje długi (i mandaty, które z wolna spływają – te ostatnie pozdrowienia z minionych dni) do ostatniego grosza, a nawet (biorąc pod uwagę mandaty) wydam jeszcze więcej. A nie jestem właścicielem Amber Gold (to był hit w minionym sezonie ogórkowym) ani nie byłem na olimpiadzie, ani nie walczyłem na paraolimpiadzie, ani nie brałem udziału w Euro i nie mam złota, a zwłaszcza premii za medale. Tak *à propos*: kto wygrał Euro, jak brzmią nazwiska polskich medalistów olimpijskich? (O paraolimpijczyków nie spytam, bo byli znacznie liczniejsi). Nie potrafią Państwo sobie przypomnieć? To czemu się Państwo dziwią studentom, którzy nie pamiętają na egzaminie kwestii poruszanych na wykładzie? ■

Stopnie i tytuły naukowe

Doktoraty:

Dr Dorota Kronenbach	Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii
Dr Barbara Głyda	Wydział Etnologii i Nauk o Edukacji
Dr Piotr Lodowski	Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii
Dr Krzysztof Gaidzik	Wydział Nauk o Ziemi
Dr Małgorzata Smereczniak	Szkoła Języka i Kultury Polskiej
Dr Katarzyna Balin	Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii
Dr Piotr Urbanowicz	Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii
Dr Beata Działowicz	Wydział Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego
Dr Katarzyna Niemczyk	Wydział Nauk Społecznych
Dr Bartosz Wojciech Wojciechowski	Wydział Pedagogiki i Psychologii
Dr Mariola Paruzel-Czachura	Wydział Nauk Społecznych
Dr Joanna Górską	Wydział Nauk Społecznych
Dr Katarzyna Zofia Gutkowska	Wydział Filologiczny
Dr Marcin Kuczok	Wydział Filologiczny
Dr Agnieszka Szyndler	Wydział Filologiczny

Habilitacje:

Dr hab. Aleksandra Skrzypietz	Wydział Nauk Społecznych
Dr hab. Alina Świeściak	Wydział Filologiczny

Dr hab. Stanisław Duber	Wydział Nauk o Ziemi
Dr hab. Eugeniusz Małkowski	Wydział Biologii i Ochrony Środowiska
Dr hab. Radosław Koper	Wydział Prawa i Administracji
Dr hab. Wojciech Klyta	Wydział Prawa i Administracji
Dr hab. Magdalena Misz-Kennan	Wydział Nauk o Ziemi
Dr hab. Barbara Fojcik	Wydział Biologii i Ochrony Środowiska
Dr hab. Michał Waldemar Mierzwa	Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii
Dr hab. Dariusz Nowacki	Wydział Filologiczny
Dr hab. Beata Irena Dyrda	Wydział Pedagogiki i Psychologii
Dr hab. Joanna Kisiel	Wydział Filologiczny
Dr hab. Alicja Żywcok	Wydział Pedagogiki i Psychologii

Profesury:

Prof. dr hab. Elżbieta Kuraj	Wydział Artystyczny
Ks. prof. dr hab. Jan Górecki	Wydział Teologiczny
Prof. dr hab. Teresa Dukiet-Nagórska	Wydział Prawa i Administracji
Prof. dr hab. Krzysztof Jarosz	Wydział Filologiczny
Prof. dr hab. Janusz Gluza	Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii
Prof. dr hab. Mieczysław Stolarczyk	Wydział Nauk Społecznych
Prof. dr hab. Stanisław Michalczyk	Wydział Nauk Społecznych

Wspomnienia Anny Popek, dziennikarki oraz prezenterki pracującej w TVP2 w redakcji „Pytania na śniadanie”, absolwentki filologii polskiej na Uniwersytecie Śląskim

Wszystko było, jak trzeba

Trafił nam się czas przełomu. Studiowałam filologię polską i właśnie podczas moich studiów przenoszono wydział z Sosnowca do Katowic, ale to dobrze, bo było ciekawiej. Na początku dojeżdżałam do domu – z Bytomia – potem mieszkałam w akademiku, chciałam przecież poznać życie studenckie. Razem z moją przyjaciółką Danusią często chodziliśmy na kawę do sąsiedniego „December Palace”. Tak potocznie nazywano wtedy Centrum Kultury Katowice im. Krystyny Bochenek. Obie uwielbiałyśmy kawę z ekspresu, a to było jedno z niewielu miejsc, w którym można ją było dostać, w dodatku w bardzo dobrym gatunku.

Na pewno profesor Ireneusz Opacki należał do naszych mistrzów. To była osobowość. I jego wiedza, i poczucie humoru bardzo mi imponowały. Uwielbiałam klarowność jego wywodów i konstrukcje, jakie budował, opisując dzieła literackie. Gdybym mogła powrócić do tamtych czasów z dzisiejszą wiedzą, z pewnością starałabym się pod jego okiem coś napisać, stworzyć. Poza tym myślę, że uczyłabym się więcej i angażowałabym się bardziej w życie uczelni. Uniwersytet daje ogromne wsparcie przy różnego rodzaju projektach, również międzynarodowych. Z perspektywy dorosłego życia już wiem, że nigdy później nie ma tak luksusowych warunków do nauki. Potem skończyłam jeszcze podyplomowe studia w Instytucie Dziennikarstwa na Uniwersytecie Warszawskim oraz Studium Systemu Finansowego i Polityki Monetarnej w Instytucie Nauk Ekonomicznych PAN, jednak zawsze trzeba było meandrować pomiędzy pracą, prowadzeniem domu (mam dwie córki) i jakże przyjemnym... życiem towarzyskim.

Podczas studiów założyliśmy Koło Naukowe Językoznawców, którego opiekunką została dr Romualda Piętkowa. Organizowaliśmy liczne wyjazdy i sympozja. Do dziś pamiętam pierwszy obóz, który odbył się w Sokółce koło Białegostoku. Spędziłyśmy kilka cudownych dni, badając wpływ języka tatarskiego na język polski. W zasadzie wszystko organizowaliśmy na miejscu i do dziś pamiętam spotkanie w Kole Gospodyń Wiejskich, gdzieś nieopodal Sokółki. Panie podjęły nas w świeżo wykrochmalonych strojach ludowych, a że dwa dni wcześniej we wsi było wesele, to obficie uraczyły nas tym, co zostało z przyjęcia. Wszystko – kiełbasy, ciasta i trunki były znakomite. Ciekawie zapowiadała się też wyprawa z członkami Koła Etnografów do Mongolii,



foto: Maria Wojtal

ale stchórzyłam. Uznałam, że 10 upalnych dni w pociągu to nie dla mnie. Natomiast spotkania organizacyjne były fajne, piliśmy na przykład soloną herbatę z masłem, żeby przygotować się do tamtejszych warunków. Ostatecznie z wyprawy wycofało się kilka osób i dla tych, którzy jednak zdecydowali się wziąć w niej udział, wystarczyło pieniędzy nawet na bilety lotnicze!

Oprócz tego były również konferencje. Wymyśliłiśmy wspólnie projekt sesji wyjazdowej „Język a rzeczywistość” i pojechaliśmy do Pragi na spotkanie ze studentami tamtejszego uniwersytetu. Nie muszę dodawać, że było uroczo. W drodze powrotnej wpadliśmy na pomysł zorganizowania sesji naukowej „Język a erotyka”. Władze uczelni nie miały nic przeciwko, pomogli nam, jak tylko się dało i sesja się odbyła. Przyjechali goście z innych uczelni, odbył się wernisaż prac artysty i grafika Tomasza Jury. Teraz stwierdzam, że grono profesorskie z dużą życzliwością i optymizmem przyglądało się naszym poczynaniom, doceniając energię i nie łamiąc jednocześnie konwencji relacji nauczyciel-student.

Jeśli chodzi o życie studenckie, wszystko było, jak trzeba. Na imprezy do akademika przychodzili czasem asystenci, zdarzało się, że zajęcia odbywały się w kawiarni. Pamiętam, jak długo staraliśmy się, aby jednego z wykład-

dowców zaprosić do kawiarni w Sosnowcu. W końcu się zgodził. Usiedliśmy dużą grupą, zamówiliśmy kawę i ledwo zaczęliśmy rozmawiać, w lokalu rozpoczęła się solidna bijatyka pomiędzy stałymi bywalcami. A był to najlepszy lokal w mieście! Natychmiast wkroczyła milicja, a nas ewakuowano tylnym wyjściem... Tak to się skończyło.

Po studiach wyszłam za mąż i przeprowadziłam się do Wrocławia. Tam rozpoczęłam pracę w TVP Wrocław i wkrótce, szczęśliwym zrządzeniem losu, dostałam pracę w redakcji „Panoramy” w Warszawie. W zawodzie dziennikarza przydaje się każdy szczegół. Język jest podstawą naszej pracy, więc wszystko, co wyniosłam ze studiów, wykorzystuję na co dzień. Kluczowe jest przekonanie, że uczyć trzeba się stale. Ciągłe kupuję różne słowniki. Czasem jeszcze znajduję w piwnicy stare podręczniki ze studiów i zaglądam do nich nie tylko z sentymentem, ale przeglądam je również pod kątem użyteczności zawodowej. Chyba najważniejsza lekcja z okresu studiów była taka, że jesteś sam odpowiedzialny za każdy dzień swojego życia. Można po prostu realizować program, ale można też ułożyć swój własny indywidualny tok studiów. Jedno i drugie jest dobre, naszym zadaniem jest jedynie dobrze wybrać. ■

Notowała Małgorzata Kłoskiewicz

4 sierpnia odbył się spacer historyczny po Tarnowskich Górach, który zamknął drugą edycję spotkań w ramach cyklu „Śląsk na poziomie”. Dzieje miasta i poszczególnych zabytków przybliżyła zebranym Danuta Sarnicka ze Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Tarnogórskiej

W grodzie gwarków

Historia Tarnowskich Gór zaczyna się od bryłki rudy srebra. Jak zapisał Walenty Roździeński w swoim dziele *Officina ferraria...*, znalazł ją chłop Jan Rybka, szukając „bydła straconego”. Wieść o tym znalezisku przyczyniła się do tego powstania w 1526 roku osady górniczej. Dwa lata później, na mocy tzw. *Ordunku Gornego*, zyskała ona wolność górniczą oraz herb i nazwę Gory Tarnowickie.

Słowo „gory” oznaczało kopalnie i nie bez przyczyny znalazło się w nazwie, bowiem w ciągu pierwszych stu lat od powstania miasta w jego okolicy utworzono prawie siedem tysięcy szybów. Pozostałością po dawnych obszarach wydobywczych jest Zabytkowa Kopalnia Srebra, wpisana na listę Pomników Historii. Symboliczną bryłkę kruszcza, upamiętniającą znalezisko Rybki i początki górnictwa w tym rejonie, wbudowano w ścianie jednego z budynków przy odchodzącej od Rynku ulicy Gliwickiej.

Sam Rynek powstał w drugiej połowie XVI w. i do dziś można podziwiać wiele znajdujących się tu zabytkowych obiektów. Najstarsze, szesnastowieczne budynki z podcieniami, wzniesiono po południowej stronie. Mieli w nich swoje warsztaty rzemieślnicy, co potwierdzają widniejące na ścianach gmerki, czyli znaki cechowe. Pozostały tam też kółka po wielkiej wadze miejskiej. U szczytu jednej z kamieniczek umieszczono zabytkową figurkę św. Floriana. W narożniku Rynku stoi Dom Sedlaczka. Od 1959 roku na piętrze i poddaszu funkcjonuje Muzeum w Tarnowskich Górach, natomiast na parterze i w piwnicach znajdują się lokale gastronomiczne nawiązujące do pierwotnego przeznaczenia budynku, w którym od 1786 roku Jan Sedlaczek prowadził winiarnię. Wejście do budynku

zdobi wykonany z dolomitu barokowy portal w kształcie kotary z puttami. Wewnątrz także zachowały się zabytkowe elementy architektoniczne – strop belkowy zdobiony motywami roślinnymi oraz sklepienia z dekoracją stiukową. Na zewnątrz domu, pod samym dachem, wyrzeźbiono głowę huzara mającą upamiętniać pobyt w mieście Jana III Sobieskiego, który, odprowadzany przez cały dwór 20 i 21 sierpnia 1683 roku, zatrzymał się w Tarnowskich Górach, w drodze pod Wiedeń.

Najbardziej majestatyczny obiekt to budynek Ratusza, wybudowany w latach 1896–1898. Fasada utrzymana jest w stylu renesansowym, a zwyki w stylu gotyckim. Dach wieńczy wieża z iglicą. Elewację zdobią herby: śląski, rodu Donnesmarcków, pruski, cesarski oraz trójpolowy herb Tarnowskich Gór. W niszy fasady dawniej stała rzeźba Jerzego Hohenzollerna, właściciela ziemi. W 1957 roku zastąpiono ją figurą gwarka tarnogórskiego. Obok siedziby władz miasta stoi szesnastowieczny budynek zwany Domem Cochlera. Jego właściciel założył w nim w 1790 roku aptekę. Swoją nazwę – Apteka pod Aniołem – zawdzięcza rzeźbie zdobiącej frontową ścianę. Co ciekawe, funkcjonuje do dziś zgodnie ze swoim pierwotnym przeznaczeniem. Po przeciwległej stronie Rynku wznosi się jeszcze jeden zabytkowy obiekt – kościół ewangelicko-augsburski. Jego początki sięgają roku 1742, kiedy to funkcję zboru pełniły dwa drewniane domy. Murowaną budowlę wzniesiono w 1780 roku, a przebudowano ją w zachowanym do dzisiaj stylu neoromańskim na przełomie XIX i XX wieku. Charakterystycznym elementem tarnogórskiego Rynku jest studnia miejska, powstała w 1567 roku i zrekonstruowana w latach pięćdziesiątych XX wieku. Wokół studni zachował się fragment szesnastowiecznego bruku, który, zgodnie z zapisami w *Ordunku Gornym* ustalającymi zasady obowiązujące w kopalniach i w mieście, kładziony był za karę przez mieszczan dopuszczających się przewinień wobec porządku publicznego.

Uczestnicy spotkania zwiedzili również kościół parafialny pod wezwaniem św. Apostołów Piotra i Pawła. Na szczególną uwagę



↑ Zabytkowy kościół parafii ewangelicko-augsburskiej w Tarnowskich Górach, wznoszący się przy tarnogórskim Rynku. Został zbudowany w 1780 roku

zasługuje znajdująca się w nim, wmurowana w ścianę tablica nagrobna Magdaleny Janiczówny, żony burmistrza Jakuba Gruzełki. Tablica pochodzi z 1614 roku i widnieje na niej napis w języku polskim. Inną osobliwością tej budowli jest zegar wieżowy pochodzący z 1586 roku. Na podstawie wskazań zegara dzwonnik mieszkający w wieży kościelnej miał obowiązek dzwonić co godzinę oraz obwieszczać początek i koniec szychty w kopalni. W późniejszych latach dzwonek szychtowy przenoszono kilkakrotnie, a w XIX wieku umieszczono go na Dzwonnicy Gwarków. Tę z kolei w 1957 roku postawiono obok kościoła św. Piotra i Pawła, w miejscu, gdzie dawniej znajdował się dom zborny gwarków.

Na trasie spaceru znalazły się zabytki umiejscowione w Rynku i jego najbliższym sąsiedztwie. Nie wyczerpują one, oczywiście, bogatej oferty turystycznej Tarnowskich Gór, bowiem, ze względu na swoją historię i położenie, miasto oraz jego okolice obfitują w zabytki przemysłowe, architektoniczne, a nawet przyrodnicze. ■

Olga Witek



↑ Pamiętkowa tablica przy ulicy Gliwickiej

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



➔ NOWE KSIĄŻKI

Prace naukowe

HISTORIA. *Wiek Stary i Nowy*. T. 4 (9). Red. Sylwester Fertacz, Maria W. Wanatowicz

„Wiek Stary i Nowy”. Tom specjalny: *Ludzie i elity pogranicza*. Red. Maciej Fic, Ryszard Kaczmarek

Agnieszka Bartnik: *Moccus. Dzik w wierzeniach starożytnych Celtów*
Anna Glimos-Nadgórska: *Szkolnictwo Będzina w latach 1795–1918 wraz z tekstami źródłowymi*

POLITOLOGIA I EKONOMIA POLITYCZNA. „Studia Politicae Universitatis Silesien-sis”. T. 8. Red. Jan Iwanek, Mieczysław Stolarczyk, współpr. Rafał Glajcar

LITERATUROZNAWSTWO. „Przekłady Literatur Słowiańskich”. T. 1. Cz. 3: *Bibliografia przekładów literatur słowiańskich (1990–2006)* + płyta CD. Red. Bożena Tokarz

Od oświecenia ku romantyzmowi i dalej... Autorzy – dzieła – czytelnicy. Cz. 4. Red. Marek Piechota, Janusz Ryba

Sławomir Masłoń: *Stating the Obvious: Celan – Beckett – Nauman*
Jacek Mydla: *The Shakespearean Tide. Studies in the Dynamics of Human Time*

FILOLOGIA KLASYCZNA. Jan Kucharski: *Pieśń Eryonii. Język zemsty i jej figury w attyckich tragediach rodu Atrydów*

JĘZYKOZNAWSTWO. *Język w mediach. Antologia*. Red. Małgorzata Kita, Iwona Loewe

Andrzej Porzuczek: *The timing of tone group constituents in the advanced Polish learn-er's English pronunciation*

Marcin Zabawa: *English lexical and semantic loans in informal spoken Polish*

DYDAKTYKA. „Z Teorii i Praktyki Dydaktycznej Języka Polskiego”. T. 21. Red. Helena Synowiec

BIBLIOTEKOZNAWSTWO. Zdzisław Gębołyś: *Biblioteki mniejszości niemieckiej w II Rzeczypospolitej*

KULTURA, SZTUKA, MUZYKA. Joanna Aleksandrowicz: *Pomiędzy płótnem a ekranem. Inspiracje twórczością Goi w kinie hiszpańskim*

Magdalena Kempna-Pieniążek: *Dziwniejsze niż fikcja. Rola wyobraźni w filmach Marca Forstera*

Małgorzata Rygielska: *Przyboś czyta Norwida*

NAUKI o ZIEMI. „Geographia. Studia et Dissertationes”. T. 34. Red. Tadeusz Szczepiek

Sławomir Kędzior: *Przystropowa strefa gazonośna w utworach karbonu południowej części Górnośląskiego Zagłębia Węglowego – występowanie, parametry zbiornikowe węgla oraz możliwości pozyskania metanu*

MATEMATYKA. „Annales Mathematicae Silesianae”. T. 25 (2011). Ed. Board

Łukasz Dawidowski: *Scales of Banach Spaces, Theory of Interpolation and their Applications*

Przemysław Koprowski: *Witt morphisms*

➔ ZAPOWIEDZI

Prace naukowe

FILOZOFIA. Andrzej J. Noras: *Historia neokantyzmu*. Cz. 1: *Geneza*. Cz. 2: *Rozwój*

Marta Ples: *Od epistemologii do krytycznej analizy dziejów. Studium filozofii Léona Brunschvicga*

Mirosław Tyl: *Filozofia – historia – historia filozofii. Filozoficzne konteksty polskiej historiografii filozofii XX wieku*

Agnieszka Wesołowska: *Fenomenologia jako możliwość filozofii dramatu Józefa Tischnera*

SOCJOLOGIA. „Górnośląskie Studia Socjologiczne. Seria Nowa”. T. 3. Red. Marek S. Szczepański, Anna Ślíz

Urszula Swadźba: *Wartości – pracy, rodziny i religii – ciągłość i zmiana. Socjologiczne studium społeczności śląskich*

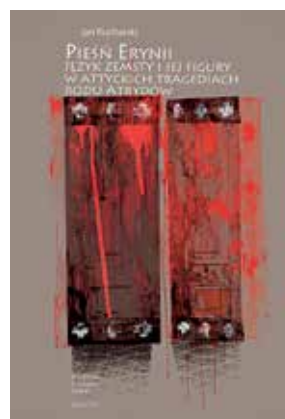
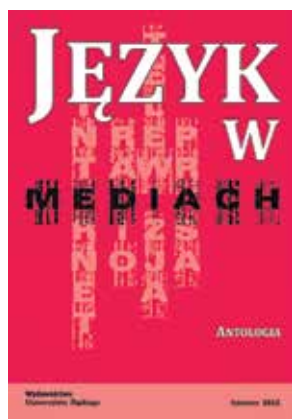
LITERATUROZNAWSTWO. Katarzyna Gadomska: *La prose néofantastique d'expression française au XX^e et au XXI^e siècles*

KOMPARATYSTYKA LITERACKA I KULTUROWA. Tadeusz Sławek: *NIC-owanie świata. Zdania z Szekspira*

FILOLOGIA KLASYCZNA. Anna Kucz: *Umbra veri – Arnobiusz i nurty filozofii klasycznej*

JĘZYKOZNAWSTWO. *Transdyscyplinarność badań nad komunikacją medialną. Stan wiedzy i postulaty badawcze*. Red. Małgorzata Kita, Magdalena Ślawska

RADIO. TELEWIZJA. FILM. Bogdan Tosza: *Stanisław Wyspiański – obraz bohatera. Wokół inscenizacji „Akropolis” i „Chryz z Polską”*



XXVIII Osobliwości Świata Fizyki



↑ Wykład inauguracyjny – który odbył się 5 września w auli im. Andrzeja Pawlikowskiego w Instytucie Fizyki UŚ – poprowadził dr Jerzy Jarosz, kierownik Pracowni Dydaktyki Fizyki



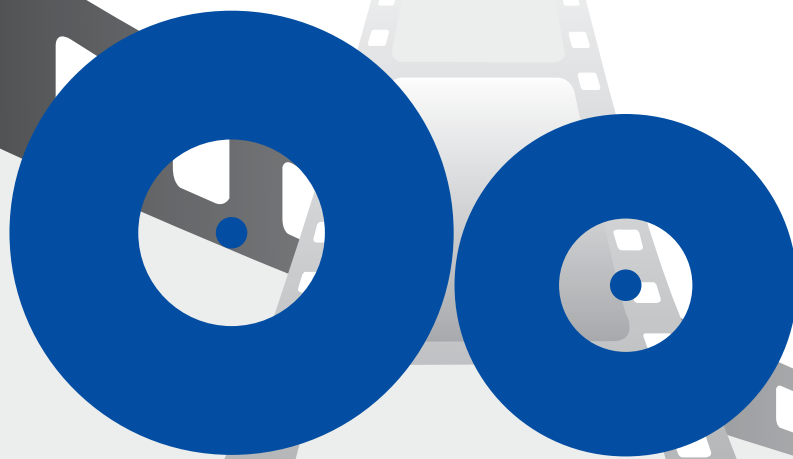
↑ Dr Aneta Szczygielska podczas wykładu pt. „Panta Rhei”



↑ Uczniowie chętnie uczestniczyli w eksperymentach



↑ Dużo radości wśród uczestników pokazów sprawił latający rekin



TELEWIZJA INTERNETOWA
UNIWERSYTETU ŚLĄSKIEGO

www.telewizja.us.edu.pl

Informacje.
Transmisje online.
E-learning.
Zapraszamy
do oglądania.